Rok I. Warszawa, Sobota 18 Maja 1929 r. Nr. 96.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WŁOCHY I POLSKA

Mające nastąpić w najbliższym czasie przemianowanie poselstwa włoskiego w Warszawie i polskiego w Rzymie przy Kwirynale w ambasady — jest ważnym etapem w stosunkach polsko - włoskich, rozwijających się jaknajpomyślniej od chwili wskrzeszenia naszej Rzeczypospolitej.

Stosunki nasze ze słoneczną Italją sięgają daleko w głąb wieków. Z Włoch czerpaliśmy kulturę łacińską w zaraniu naszych dziejów, a szczególnie żywą była więź nasza z Włochami w złotym okresie Zygmuntowskim, od czasów Bony. Sztuka i nauka włoska otwartą drogą wkraczały do Polski. W uniwersytetach włoskich kształcili się w Bolonji i Padwie nasi przyszli mężowie Stanu, uczeni, poeci i całe legjony obywateli Najjaśniejszej. Miasta polskie świadczą do dziś dnia swemi pięknemi świątyniami i gmachami o wpływach budownictwa włoskiego. Jak daleko sięgała na wschód Rzeczpospolita przed pokojem Andruszowskim, tak daleko sięgała sztuka włoska i kultura europejska.

Wnet po rozbiorach Italja znowu staje się bliska sercu polskiemu. Z ziemi włoskiej do Polski idą legjony Dąbrowskiego z pieśnią, która stała się potem hymnem narodowym i państwowym.

W okresie wielkiej wojny Parlament Włoski pierwszy z parlamentów świata podniósł konieczność odbudowy niepodległej Polski.

I nigdy ze strony Włoch w ciągu istnienia dziesięciolecia naszego wskrzeszonego państwa nie doznawaliśmy nieżyczliwego traktowania naszych interesów. Przeciwnie, czy to chodziło o uznanie naszych granic wschodnich, czy o inne sprawy zawsze Rząd faszystowski nie odmawiał nam swego poparcia.

Z rokiem każdym zacieśniała się przyjaźń polsko - włoska, oparta na tradycjach i pozbawiona cienia sprzeczności interesów.

Podniesienie poselstwa polskiego i włoskiego do rangi ambasad jest z jednej strony zadokumentowaniem stosunków przyjaznych pomiędzy obu państwami, z drugiej świadczy o rosnącem znaczeniu międzynarodowem Rzeczypospolitej.

Mamy już ambasady przy Watykanie i w Paryżu, trzecia powstanie przy Kwirynale, niebawem w ślady Włoch pójdzie Turcja, co jest rzeczą postanowioną, a lista nie jest zamknięta.

Przeznaczeniem Polski jest stanowisko wielkomocarstwowe i do tego stanowiska idziemy powoli, ale pewnie. Dziś wbrew opinji naszych wrogów, którzy radzi zgotowaliby nam nowy rozbiór, Europa zrozumiała już znaczenie Polski jako państwa silnego i niezależnego od wpływów rosyjskich czy niemieckich. Gmach Europy powojennej jest nie do pomyślenia bez Polski potężnej.

Stara prawda, którą zapóźno dojrzał Napoleon, bo dopiero po swym upadku, że bez Polski niemasz równowagi europejskiej — zwyciężyła dziś w umysłach mężów stanu na zachodzie.

Rozumie to szczególnie dobrze p. Mussolini, genjalny kierownik nawy włoskiej, płynącej pod sztandarami wielkości dawnego Rzymu.

My zaś jesteśmy szczególnie zadowoleni, że zacieśnienie naszej przyjaźni z Włochami przychodzi w chwili, gdy Watykan i Kwirynał nie dzieli trudna kwestja rzymska, że katolicka Polska ściska dziś dłoń przyjazną katolickich Włoch. L. R.

PO OTWARCIU P. W. K.

BANKIET

POZNAŃ. (PAT). Po zwiedzeniu wystawy, na zaproszenie Rady Głównej i zarządu P. W. K., o godz. 14 udał się p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu całego Rządu z p. premjerem Świtalskim na czele do sali reprezentacyjnej centralnej restauracji P. W. K., gdzie już przedtem na zaproszenie organizatorów zebrało się przy biesiadnych stołach około 700 obywateli, przybyłych ze wszystkich krańców Polski na otwarcie Wystawy.

Wchodzącego p. Prezydenta powitała orkiestra hymnem narodowym. Uczestnicy śniadania powstali z miejsc, głośno manifestując na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Przy deserze pierwszy toast na cześć p. Prezydenta wygłosił prezydent miasta Poznania i zarazem prezes Rady Głównej P. W. K. p. Cyryl Ratajski.

Następnie zabrał głos, toastując na cześć Rządu Rzeczypospolitej prezes zarządu P. W. K. dr. Wachowiak.

W dalszym ciągu przemawiał w języku francuskim wiceprezes zarządu P. W. K. p. radca Stanisław Robiński.

Odpowiadał Nuncjusz Stolicy Apostolskiej msg. Marmaggi, którego przemówienie wywołało na sali wielki entuzjazm:

MOWA KS. NUNCJUSZA

Panie Prezydencie, Ekscelencje, Panowie!

Dziękując Panu, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, za zaszczyt, uczyniony Ciału Dyplomatycznemu, akredytowanemu przy Waszej Ekscelencji, w dniu tym, w którym Pan powziął szlachetną myśl zaproszenia na otwarcie tej Wystawy i okazania nam ponownie swej ujmującej gościnności, — proszę pozwolić mi wyrazić słowa pozdrowienia, pełne najwyższego i najszczerszego podziwu.

Szczęśliwa idea, na której urzeczywistnienie dziś spoglądamy, ze wszechmiar godna jest Pańskiej wysokiej umysłowości, incjatywy i ducha organizacyjnego. W obliczu tych owoców pracy, powstałych wysiłkiem najtęższej energji i sił, które widzimy dziś uwieńczone tak wielkim sukcesem, odczuwamy potrzebę połączenia się z Pańską uzasadnioną radością, dumni z tego, że reprezentujemy tutaj naszych Dostojnych Zwierzchników i Naczelników, że znajdujemy się wśród narodu, który umie tworzyć cuda tak dobroczynnej i pokojowej działalności. Niezwykłe te czyny stają się dla nas nauką bezcenną, której niezatarte wspomnienia zaniesiemy każdy z nas do swej ojczyzny, żeby się nią z wszystkimi podzielić.

Skupiając tutaj, w Poznaniu, w żywo tętniącem sercu wytwórczości polskiej, w dzielnicy, która jest kolebką Polski, narodowej i religijnej kultury, — przedstawicieli przemysłu i pracy Waszego państwa, — okazujecie nam tutaj nową kartę historycznego Waszego odrodzenia. Składamy Wam za owoce tych wysiłków powinszowania na ręce Dostojnego Zwierzchnika Państwa Polskiego, JE. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego światły umysł i serce ojcowskie czuwają nad przyszłością Waszego Narodu. — Winszujemy Rządowi, przewodnikom, organizatorom, wystawcom i wszystkim tym, których ofiarny udział pozwolił na taki sukces. Winszujemy miastu i całej ludności poznańskiej i wyrażamy jej uczucia naszej serdecznej sympatji.

Mieliśmy możność zaobserwowania radości, która promieniowała tego ranka na czołach obywateli poznańskich i wszystkich tych dzielnych artystów i robotników — żywej siły każdego postępu — którzy mogliby być dumą każdego narodu. Patrząc na nich i zastanawiając się nad wielkim dowodem szlachetności i poświęcenia, okazanego przez nich w tym pierwszym tworze genjuszu pracy polskiej, przyszły mi na myśl słowa Arystotelesa: „Quod laboriosus acquiritur, carius diligitur“ Pomyślałem o tem nieżąć(scb ".shrdl cmfw ąbgk cmfwy ąbg złomnem prawie Opatrzności Bożej, która ustanowiła pracę, jako fundament postępu, szczęścia, szlachetności i wzniosłości moralnej.

Niech Bóg użyczy Wam, Polacy, najwyższej pomyślności. Szerokie drogi Waszej przyszłości są przed Wami otwarte. Naród Wasz, rycerz ideału i pracy, sięga do źródeł wielkości i sławy! W końcu ks. Nuncjusz wzniósł okrzyk po polsku: Niech żyje Polska!

BÓJKA W BERLIŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ

BERLIN, (AW). Na posiedzeniu rady miejskiej Berlin — śródmieście w czasie dyskusji w sprawie wypadków 1-szomajowych, wywiązała się zacięta bójka między komunistami, a socjal-demokratami. Walczących zdołał rozdzielić dopiero przybyły specjalnie oddział policji.

DZIEŃ POLITYCZNY

URLOPY CZŁONKÓW RZĄDU

Ze względu na nawał prac bieżących, członkowie Rządu wykorzystają swoje urlopy wypoczynkowe dopiero z końcem miesiąca czerwca.

DELEGACJA POLSKA PRZY L. N.

Z związku z sesją Rady Ligi Narodów w Madrycie przeniesiona zostanie do Madrytu na czas trwania tej sesji stała delegacja polska przy L. N. Do Madrytu wyjadą Min. Franciszek Sokal i członek delegacji radca Gwiazdowski.

PRZYJAZD P. MINISTRA PATKA

Poseł Rzpltej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patek przyjechać ma do Warszawy w końcu b. m.

RZĄD A NADMIERNE PODATKI KOMUNALNE

W ostatnich czasów podnoszono z wielu stron zarzuty przeciwko nadmiernemu obciążaniu obywateli podatkami, uchwalanemi często nieprzezornie przez związki komunalne. Rozlegały się apele pod adresem Min. Spraw Wewn., jako władzy nadzorczej samorządu, aby nie zatwierdzało tych podatków. Obecnie powołane władze państwowe, a mianowicie Min. Spraw Wewn. i Min. Skarbu uwzględniły słuszność tej argumentacji i biorąc pod uwagę ciężki stan finansowy płatników, odmówiły zatwierdzenia statutów o podatku inwestycyjnym na budowę szkół powiatowych związków komunalnych: krasnostawskiego, puławskiego, kozienickiego, konieckiego, tomaszowskiego, lubartowskiego, siedleckiego, nieświeskiego, lubelskiego, radzymińskiego, stołpeckiego, łukowskiego i włocławskiego. Ponadto odmówiono zatwierdzenia statutów o podatku inwestycyjnym na rzecz powiatowego związku komunalnego wołożyńskiego na spłatę rat pożyczek i budowę szkoły, lidzkiego, na budowę przychodni weterynaryjnej i rozbudowę szpitali, słonimskiego, na budowę sierocińca.

Z MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.

Na czas pobytu Ministra Prystora w Poznaniu objął zastępczo kierownictwo M. P. i O. S. dyrektor departamentu opieki społecznej p. Tadeusz Szbartowicz.

UBEZPIECZENIA WZAJEMNE

Min. Spraw Wewn. zgodził się na udzielenie remuneracji przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych inspektorom samorządu gminnego, którzy podczas dokonywanych inspekcyj na terenie powiatu przyczyniają się specjalnie do wydatnej poprawy inkasa sum z tytułu składek ubezpieczeniowych.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

Na posiedzeniu dnia 16 b. m. Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia uchwalono wystąpić do Ministra Pracy w sprawie podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych o 10 proc. Jak się dowiaduje Ajencja PID, Zarząd Funduszu uchwalił jednocześnie wniosek o obniżenie składek również o 10 proc.

WYCIECZKI DZIENNIKARZY ZAGR.

Min. Spraw Zagr. powiadomione zostało, że w końcu b. m. przybędą do Polski wycieczki dziennikarzy z Włoch, Szwajcarji i Jugosławji.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN, (PAT). „Berliner Tageblatt" zapowiada, że rozmowy, które pos. Rauscher w czasie swego obecnego krótkiego urlopu prowadzić ma z odnośnemi resortami rządowymi w Berlinie, dotyczyć będą głównie dwóch zagadnień: — likwidacji majątków niemieckich, prowadzonej w Polsce nadal, i sprawy rokowań handlowych.

Dziennik podnosi, że, jak się zdaje, strona polska okazuje tendencję do prowadzenia dalej rokowań i twierdzi pozatem, że sprawa Syndykatu importowego i eksportowego dla nierogacizny jest w dużej mierze wyjaśniona. Narazie, jak twierdzi dziennik, chodzi głównie o sprawę importu polskiego węgla i łomu do Niemiec i odnośne kompensaty polskie. Dziennik zaznacza przytem, że, tak jak już często było, wielka ilość istniejących w Polsce zakazów przywozu i postanowień kontyngentowych daje się we znaki. Rokowania handlowe, jak twierdzi dziennik, mają być podjęte w Warszawie dnia 23 maja. Jednakże—zdaniem dziennika — jest rzeczą wątpliwą, czy sytuacja do tego czasu będzie na tyle wyjaśniona, aby przewodniczący delegacji niemieckiej b. minister Hermes miał już na dzień ten udawać się do Warszawy.

STANOWCZOŚĆ BELGIJSKA

PARYŻ. (Tel. wł.). W następstwie rozmowy delegata belgijskiego rzeczoznawcy, p. Francqui z premjerem Jasparem, ministrowie zgromadzili się, w celu zbadania sytuacji, wytworzonej ostatnią propozycją p. Owena Younga. W kołach politycznych potwierdzają jednak, że Belgja, pomimo wielkiej swojej chęci dojścia do układu, odrzuci absolutnie wszelką formułę, która ograniczyłaby jej część odszkodowań. Budżet belgijski obejmuje bowiem, jako rzeczywiste dochody, świadczenia, przewidziane w planie Dawesa.

Równowaga budżetowa ściśle związana z gwarancją stabilizacji pieniężnej oraz z utrzymaniem sytuacji finansowej państwa, byłaby naruszona przez zredukowanie odszkodowań. Skądinąd Belgja nie mogłaby dopuścić, ażeby oprocentowanie odszkodowań było zidentyfikowane z układem co do częściowego lub całkowitego odbioru marek niemieckich.

P. Francqui zapewnił premjera belgijskiego, że rzeczoznawcy belgijscy dowiedli, iż sytuacja gospodarcza Niemiec pozwala rządowi niemieckiemu wypełnić zobowiązania, przewidziane w propozycji aljantów. Oświadczono też, że niepodobieństwem jest dla rzeczoznawców belgijskich podpisać układ, który naruszałby w czemkolwiek prawa Belgji.

SPRAWY WOJSKOWE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

PARYŻ. (Tel. wł.). W kongresie w Waszyngtonie złożono z aprobatą ministra wojny projekt prawa, upoważniającego prezydenta Stanów do powołania pod sztandary w razie wojny mężczyzn, liczących lat 18 do 45. Równocześnie donoszą z Waszyngtonu, że we czwartek 16 b. m. rozpoczynają się wielkie manewry, skombinowane na lądzie i w powietrzu, armji amerykańskiej w okolicach Cincinnati. Manewry te potrwają 12 dni.

Piechota reprezentowana będzie przez pułki 10 i 11, konsystujące w Kentucky w stanie Indiana, lotnictwo zaś przez 200 aparatów bombardujących, atakujących i obserwacyjnych, które przylecą od strony wybrzeży Pacyfiku, Atlantyku i zatoki Meksykańskiej, a które zgromadziły się na lotnisku Wright-Field pod Daytonem oraz w Northon-Field w pobliżu Columbus.

Tematem tych operacyj jest, ażeby dowódcy obu stron walczących dali dowód inicjatywy swojej i zużytkowali celowo i wystarczająco siły, podlegające ich rozkazom, w warunkach, jakie na to pozwolą.

KAMPANJA WYBORCZA W ANGLJI

LONDYN. (Tel. wł.). P. Baldwin w mowie, wygłoszonej w szeregu miast zachodnich Anglji, a przedewszystkiem w Plymouth, położył nacisk na okoliczność, że podstawą polityki konserwatystów angielskich jest pokój.

W zakresie rozbrojeń — oświadczył p. Baldwin — rząd mój dał przykład całemu światu. Więc np. zredukowaliśmy do tego stopnia nasze siły morskie, że redukcja ta dorównywa rozbrojeniu w praktyce. Wszyscy pragniemy pokoju, ale niemożliwe jest niedopatrywać się, że dopóki w świecie istnieją uzbrojenia, nasze muszą odpowiadać bezwarunkowo potrzebom, jakich wymaga sytuacja.

Ze swojej strony Lloyd George, mówiąc w Londynie, protestował przeciwko ogłoszeniu przez rząd dokumentu urzędowego, odpierającego plan Lloyd George'a załatwienia bezrobocia. Mówiąc następnie o stosunkach Anglji do Rosji, Lloyd George oświadczył, że gdyby liberałowie powołani byli do władzy, to zrobiliby wszystko konieczne, ażeby system kredytów wywozowych, istniejący w W. Brytanji, rozszerzony był w ten sposób, iżby mogli z niego także odnosić korzyści wywozowi kupcy angielscy do Rosji.

BOLSZEWICY MIĘDZY SOBĄ

MOSKWA, (AW). Zgodnie z uchwałami 16-ej konferencji wszechzwiązkowej partji komunistycznej z dniem dzisiejszym rozpoczęło się generalne oczyszczanie partji komunistycznej z elementów niepożądanych. Jak informują z kół partyjnych akcja ta przeprowadzona będzie wyjątkowo surowo i obejmować ma nietylko pewnych wrogów władzy sowieckiej, ale także pracowników niewypełniających dostatecznie gorliwie instrukcji centrum oraz objąć aparat sowiecki w zakresie tych urzędników, którzy zajmują stanowiska bez odpowiednich kompetencyj wykształcenia. Forma tej instrukcji daje bardzo szeroki zakres kompetencyj specjalnym organom, mającym przeprowadzić daną akcję i będzie pretekstem do nowych nadużyć i porachunków osobistych wśród klik partyjnych.

ZAŁOGA NIEMIECKA W WIĘZIENIU SOWIECKIM

MOSKWA. (AW). Ambasador niemiecki w Moskwie von Dircksen interwenjował ponownie u urzędującego komisarza ludowego spraw zagranicznych Karachana w związku z posiadanemi przez rząd niemiecki informacjami, iż na Wyspach Sołowieckich przebywa deportowana tam obsada niemieckiego okrętu „Scharnhorst". Rząd niemiecki pragnąłby usłyszeć stwierdzenie, czy informacje te odpowiadają prawdzie. W razie jeśli istotnie marynarze niemieccy znajdują się na Wyspach Sołowieckich, rząd niemiecki zgóry zapowiada, iż domagać się będzie ich zwolnienia.

„ZEPPELIN" LECI DO AMERYKI

LONDYN. (A.W.). — Z lotniska w Friedrichshafen odleciał do Stanów Zjednoczonych o godz. 5.58 „Graff Zeppelin". Na pokładzie „Zeppelina" znajduje się 40 ludzi załogi i 18 pasażerów oraz jeden goryl.

CZESI O POLITYCE NIEMIEC

PRAGA. (PAT). „Narodni Politika" pisze, że dr Stresemann swojem postępowaniem w kwestji mniejszościowej otworzył oczy wszystkim tym, którzy jeszcze nie wiedzieli, że Niemcy, przegrawszy kampanję wojenną, starają się przy pomocy innej taktyki przeprowadzić doniosłe plany, mianowicie opanować świat cały. Niemcy chcą wyzyskać mniejszości narodowe dla poderwania traktatów pokojowych i pod płaszczykiem jedności kulturalnej propagują hasło: „Deutschland, Deutschland über alles". Wskazując dalej na jubileusz Schutzbundu, dziennik stwierdza, że owocem posiewu tej organizacji są wszystkie wybryki niemieckie. W Opolu znalazły swój dobitny wyraz dążenia Niemiec do rewizji granicy polskiej. Tak przedstawia się — pisze dalej dziennik — akcja niemiecka w praktyce, gdy równocześnie w Radzie Ligi Narodów przedstawiciele Niemiec grają na nucie pokojowej.

PODRÓŻ FLOTY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

BIAŁOGROD, (Tel. wł.). Dn. 15 maja oddział floty jugosłowiańskiej wypływa z Kotoru w zagraniczną podróż morską do Korfu, Malty i Bizerty. Powrót nastąpi 16 czerwca. W żegludze tej biorą udział: okręt szkolny „Dalmatia", łódź podwodna macierzysta „Hvar", dwie łodzie podwodne, oraz 6 torpedowców. Minister wojny, Hadżicz, przybył do Kotoru i obecny jest przy odpłynięciu tej floty w podróż morską.

PARTJA KOMUNISTYCZNA W ALBANJI

PARYŻ, (Tel. wł.). Ostatnio odbyta tajna konferencja bałkańska Kominternu postanowiła stworzyć partję komunistyczną tam, gdzie jej jeszcze nie było, mianowicie w Albanji. Organ urzędowy Kominternu „Correspondence Internationale", donosząc o tem, wskazuje, że celem tej partji jest: „Przygotowanie rewolucji rolnej oraz walka przeciwko niewolnictwu imperjalistycznemu". Albanja stanowi kąt szczególnie ważny dla frontu bolszewickiego na Bałkanach. To też wszystkich członków komunistycznego Związku bałkańskiego, jak również komunistów włoskich, Komintern wzywa do poparcia nowej organizacji w Albanji.

DYPLOMATA ANGIELSKI I HABSBURGI

BIAŁOGRÓD. (AW). „Politika" donosi z Sofji, że poseł angielski w Sofji urządził przyjęcie na cześć bawiącego tam Franciszka Ferdynanda Habsburga. W kołach dyplomatycznych wywołało to wielkie zdziwienie, ponieważ zdarza się po raz pierwszy od czasów wielkiej wojny żeby angielski dyplomata podejmował oficjalnie członka rodziny Habsburgów. Posłowie francuski, włoski, jugosłowiański oraz czechosłowacki i rumuński ostentacyjnie wyjechali z Sofji w dniu przyjęcia arcyksięcia.

UCIECZKA TERORYSTÓW LITEWSKICH

KOWNO. (AW). Według wiadomości prasy litewskiej kilku osobników, uzbrojonych w rewolwery, zamierzało przekroczyć granicę litewsko - łotewską. Policja litewska chciała zatrzymać nieznajomych osobników, ci jednak zaczęli ostrzeliwać policjantów, poczem skryli się na terytorjum łotewskie. Panuje przekonanie, iż była to nowa grupa terorystów.

ECHA WYPRAWY NOBILEGO

KOPENHAGA, (AW). Według doniesień z Bergen w najbliższym czasie rozpocznie poszukiwania rozbitków „Italji" grupa włoska Albertiniego, który przeszukać ma Ziemię Franciszka Józefa. Grupa ratunkowa odjechała wczoraj wieczorem z Bergen do Tromsö, skąd odjedzie na Szpicberg.

KATASTROFA POŻARU W AMERYCE

NOWY JORK. (A.W.). — Z Cleveland donoszą, iż dotychczas liczbę zabitych w związku z pożarem w klinice rentgenologicznej, ustalono na 93 osoby, wśród których znajduje się jeden policjant i kilku strażaków. Pożar, który powstał w suterenach, gdzie znajdowały się filmy przybrał tem większe rozmiary, iż w pobliżu znajdowały się zbiorniki z tlenem, potęgującym pożar. W szpitalu znajdowało się ogółem 360 pacjentów. Pożar trwał 2 godziny.

WIELKI ZJAZD SOWIETÓW

MOSKWA. (PAT). Otwarcie V-go Wszechzwiązkowego Zjazdu Sowietów wyznaczono na 20 maja, a nie na 16-go jak początkowo przypuszczano. Na porządku dziennym jako pierwszy punkt figuruje exposé Rykowa, które, ma być poświęcone głównie zagadnieniom polityki zagranicznej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. (AW). Nocy ubiegłej między godziną 9-tą wieczór a 6-tą rano w okolicach Hebu w całym zakątku zachodnim Czechosłowacji dały się odczuć dość silne wstrząsy podziemne. Najsilniejszy wstrząs podziemny zanotowano koło godziny 1-ej w nocy. W mieście Asz wylękła ludność opuściła domy i całą noc spędziła na ulicach miasta. Stacja sejsmograficzna w Pradze zanotowała wszystkie te wstrząsy podziemne. Fachowcy uważają, że ma się tu do czynienia z t. zw. wstrząsami tektonicznemi wywołanemi osiadaniem pokładów skorupy ziemskiej — nie zaś z wstrząsami wulkanicznemi.

KATASTROFA W SZPITALU

CLEVELAND, (Ohio) (PAT). Trujący gaz, który w dniu 15-ym b. m. powalił wielu chorych, lekarzy i pielęgniarek tutejszego szpitala, kontynuował swą śmiertelną działalność, tak iż liczba zmarłych wynosi obecnie 125 osób. Liczba ofiar katastrofy prawdopodobnie jeszcze się zwiększy. Departament wojny polecił jenerałowi Gilchristowi, szefowi wydziału wojny chemicznej, przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

NOWY DYGNITARZ SOWIECKI W NIEŁASCE

MOSKWA. (AW). B. komisarz ludowy spraw wewnętrznych Biełoborodow, który w czasie secesji Trockiego opowiedział się po stronie frondy, ciężko zachorował. Prośba o pozwolenie na przejazd z Tiumeniu na Syberji do Moskwy dla przeprowadzenia kuracji została odrzucona. Stan chorego jest bardzo ciężki. Jak wiadomo Biełoborodow uchodzi za organizatora zbiorowego morderstwa b. rodziny carskiej w Ekaterynburgu.

UROCZYSTE OTWARCIE P. W. K.

POZNAŃ (PAT). Dnia 16-go rano o godz. 10 odbyło się uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Akt otwarcia, dokonany przez p. Prezydenta Rzplitej, odbył się w olbrzymim westibulu reprezentacyjnym, wypełnionym szczelnie przez zgórą 200 osób.

Już o godz. 9-ej poczęli się zbierać w westibulu uczestnicy uroczystego aktu.

Przybyli więc kolejno: członkowie rządu z p. Prezesem Rady Ministrów dr. Świtalskim na czele, członkowie Korpusu Dyplomatycznego z Warszawy z J. E. Nuncjuszem Apostolskim Marmaggim i Ambasadorem Francji Larochem na czele; przybył również b. Poseł angielski w Polsce p. Max Muller, oraz wszyscy attachés wojskowi placówek dyplomatycznych w Warszawie. Licznie reprezentowane były sfery finansowe z p. prezesem Banku Polskiego dr. Wróblewskim i doradcą finansowym p. Dewey'em. Ciało ustawodawcze reprezentowało liczne grono posłów i senatorów z wice-Marszałkiem Sejmu Czetwertyńskim i Marszałkiem Senatu Szymańskim. Następnie obecni byli przedstawiciele sfer ziemiańskich, przemysłowych i handlowych, dalej nauki, sztuki, literatury i prasy. Obecni byli dalej przedstawiciele Rady Głównej, dyrekcji Zarządu Wystawy oraz Komisarz Rządu do spraw Wystawy Minister Bertoni.

Krótko przed godziną 10-tą przybył do westibulu J. E. ks. Kardynał Prymas Hlond, a punktualnie o godz. 10-ej powitany dźwiękami hymnu narodowego i okrzykiem „niech żyje" wszedł p. Prezydent wraz z p. Mościcką.

Pana Prezydenta wprowadził do sali prezes Rady Głównej, prezydent miasta Ratajski i naczelny dyrektor Zarządu Wystawy dr. Wachowiak. Prezydentowi towarzyszył Wojewoda Poznański Dunin-Borkowski, szefowie Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego oraz szef Protokółu Dyplomatycznego p. Romer.

P. Prezydent zajął następnie miejsce na estradzie bogato udekorowanej zielenią, mając po prawej swej stronie p. Mościcką oraz p. Prezydenta Rady Ministrów dr. Świtalskiego i jego małżonkę, po lewej zaś J. E. ks. Prymas Hlond, Marszałka Senatu Szymańskiego i Wice-Marszałka Czetwertyńskiego. Po przeciwnej stronie estrady zajęli miejsce członkowie Rządu.

Uroczystość rozpoczął chór Koła Śpiewackiego polskiego i chór im. Chopina, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał hejnał Powszechnej Wystawy Krajowej.

Następnie zabrał głos Prezydent Rady Głównej P. W. K. p. Cyryl Ratajski, który wygłosił następujące przemówienie.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA CYRYLA RATAJSKIEGO

Następnie Prezes Rady Głównej P. W. K. Cyryl Ratajski przemówił w te słowa:

— Uczucie szczęścia z odzyskania ojczyzny w pierwszym roku niepodległości, powszechne głębokie, serdeczne — zamącone zostały z chwilą, gdy Polacy przekonali się, że Polskę trzeba budować stałym, codziennym, znojnym trudem, ofiarą krwi i mienia całopalną. Po pierwszych odruchach wolności i upojeniach w latach 1918 i 1919 przyszły ciężkie lata niezwykłych około budowy zrębów państwa Polskiego wysiłków. Wypadło pod samą Warszawą bronić niepodległości narodu, wypadło na wewnątrz stworzyć podstawy bytu państwa w ustawie konstytucyjnej, a na zewnątrz ustalić granice wschodnie, wypadło w dalszych latach własnym wysiłkiem stworzyć warunki dla rozwoju gospodarczego państwa, odbudowując kraj po zniszczeniu wojennem, tworząc Bank Emisyjny i pieniądz własny, należało ochronić zagrożony dostęp do morza własnym portem i rodzimą flotą. A obok tych wszystkich zadań nadzwyczajnych, trzeba było uruchomić cały zwyczajny aparat państwowy, stworzyć bitną armję, sprawną administrację, zorganizować skarb, szkolnictwo, koleje, pocztę.

Zadań było do spełnienia co niemiara. Rąk wprawnych i umysłów tęgich, a doświadczonych, niezbyt wiele. Rozpoczęły się ciężkie walki wewnętrzne, społeczne i polityczne, a z tej rozterki Polaków, często przykrej, urastać poczęło uczucie przygnębienia, wkradała się w dusze ludzi czołowych troska o przyszłość państwa, a może nawet i zwątpienie w siły twórcze narodu obawa przed obniżeniem jego lotu.

Powszechna Wystawa Krajowa, wykazując dorobek wolnego od lat 10-u narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, ma przedewszystkiem służyć pokrzepieniu serc, ma wielkim głosem wołać „sursum corda". Naprzekór wątpiącym i zrozpaczonym, naprzekór wszystkim hamulcom życia narodowego, Powszechna Wystawa ma wykazać bezcenne siły twórcze narodu, jego zdolność do największych wysiłków, jego zmysł organizacyjny coraz doskonalszy i płodność ducha niezwykłą. U obywateli, nieprzenikniętych dostatecznie ideą państwa Polskiego, ma pogłębić szacunek dla zdolności narodu polskiego i wiarę w jego siły gospodarcze, wiążąc ich mocniej z państwowością polską. Ma wzbudzić u obcych zaufanie w sprawność państwową społeczeństwa naszego i przekonać, że zdolni jesteśmy, na równi z innemi narodami, do współpracy około postępu ludzkości. Ma cudzoziemcom dać sposobność do bliższego poznania kraju, jako zabytków historycznych i piękności krajobrazu, włączając Polskę w krąg ich zainteresowania się turystycznego. Ma wreszcie podtrzymać i zacieśnić węzły kulturalne i ekonomiczne z rodakami, rozpierzchłymi z konieczności życiowej po wszem świecie po Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Brazylji, Chinach — i dać wszystkim możność poznania się wzajemnego, uścisku bratniego i szczerego podania sobie ręki do dalszej zgodnej współpracy około rozwoju sił intelektualnych i materjalnych narodu polskiego. A poznanie to ma nastąpić właśnie w Poznaniu, który szczęśliwy jest, że może tem samem być sercem Polski i obrazem zupełnego zjednoczenia się duchoyego wszystkich Polaków, skądkolwiek jest ich ród. Stolica Wielkopolski dumną jest, że mogła postawić w zgodnym wysiłku z najtęższemi mózgami wszystkich dzielnic Powszechną Wystawę Krajową, jako akt wdzięczności za wyzwolenie narodu polskiego, jako żywy pomnik jedności narodowej, jako ślubowanie uroczyste: Wszystko dla Ciebie, umiłowana Polsko!

Polska dzisiejsza w skromnych jeszcze chadza szatach. To też i Powszechna Wystawa Krajowa nie lśni przepychem, nie mieści się w pałacach, a w prostych konturami halach. Jest dostosowana do sił ekonomicznyc h narodu polskiego, w tem tkwi nadzieja jej powodzenia. Jest pełnem odbiciem współczesnego życia polskiego, w tem jest zadowolenie twórców, których imię jest miljon i którzy wszyscy radują się dziełem dokonanem, jako dziełem dobrem i pożytecznem.

Szczęśliwi jesteśmy, że w dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej możemy powitać Najczcigodniejszego Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, Dostojnych przedstawicieli Najwyższych Władz cywilnych, duchownych, wojskowych, oraz Czcigodnych Posłów państw zagranicznych, z J. E. Nuncjuszem Papieskim na czele. Obraz historyczny: Głowa Państwa, Prymas Polski, Członkowie Rządu, Sejmu i Senatu, przemysłowcy i rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy, mieszczanie, i włościanie — wszystkie stany zebrały się w tej sali, ażeby w 10-lecie Niepodległości Narodu oddać hołd pracy polskiej, w pełnej świadomości, że tylko pracą wytężoną zyskuje sobie naród polski lepszą przyszłość. Oby dzień dzisiejszy, który zespolił tylu wybitnych i zasłużonych pracowników o jednej myśli i w zgodnem tętnie serc, był trwałym obrazem przyszłej Polski, potężnej pracą i szczęśliwej jednością.

Z kolei przemawiał prezes Zarządu P. W. K. dr. Wachowiak.

PRZEMÓWIENIE DYREKTORA DR. STANISŁAWA WACHOWIAKA

Prezes Zarządu i Naczelny Dyrektor P. W. K., otwierając wystawę, zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przemową, w której zaznaczył, że po burzy wojennej Polska i cały świat przystąpiły do odbudowy tego, co zniszczyła wojna. Polacy zdawali sobie sprawę, że tylko praca może utrwalić zdobytą niepodległość i postawić nas na równi z innymi wielkimi narodami. Dla zobrazowania sumy tych wysiłków, dla zademonstrowania wielkości kultury Polski i jej potęgi Rząd Rzeczypospolitej postanowił zrealizować Pierwszą Wystawę Krajową. Podniesie ona konsumpcję wewnętrzną, eksport zagraniczny i stanie się potężnem narzędziem propagandy dla nas zagranica.

W dalszym ciągu dr. Wachowiak mówił:

Porównywując to cośmy stworzyli, z tem, co stworzył genjusz francuski, choćby w r. 1900 w Paryżu, wykryjemy łatwo wiele braków i błędów. To jednak jest pewne i to publicznie stwierdzam, że nie było na świecie wielkiej wystawy zmontowanej w tak krótkim czasie i tak znikomemi środkami, któraby mogła równać się z naszą, co do zbiorowego wysiłku woli, która niespełna w dwóch latach zbudowała dosłownie nowe miasto. Wystawy o podobnych rozmiarach organizowano zagranicą 5 i więcej lat, nie mówiąc o studjach przygotowawczych; ponadto państwa inne miały na polu wystawnictwa doświadczenie.

Duszą Wystawy był Zarząd, jako ciało uchwalające i Dyrekcja jako ciało wykonawcze.

Rada Główna i wyłoniona z niej Komisja Rewizyjna, w których reprezentowana była dosłownie cała Polska, dawały mu moralne oparcie w szerokiem społeczeństwie.

W dniu 1 maja 1927 r. kiedy postanowiono przeprowadzić zorganizowanie Wystawy, nikt nie przypuszczał, że hasło rzucone i propagowane gorliwie, taki znajdzie odgłos we wszystkich ziemiach Polski od morza po Karpaty, od zachodu do wschodu. Ale była jedna na PWK. trudność, której nie mieli kierownicy innych wystaw. Była to sprawa finansów. Budżety przy rozmiarach takich, jakie ma PWK., szły w setki miljonów. Powszechna Wystawa Krajowa rozpoczęła działalność swą promesą 1000000 zł., płatnych w 3 ratach ze strony m. st. Poznania. Ale rąk nie opuszczaliśmy. Subskrypcja narodowa, zebrana w całej Polsce, przekroczyła cyfry preliminowane. Cyfry dochodu z tytułu opłat za stoiska zostały również przekroczone. Jest to dowód bezprzykładnej ofiarności i solidarności wszystkich ziem polskich.

Pod względem budowlanym PWK. przedstawia niezrównany wysiłek. Przeszło 100 gmachów wystawowych figuruje na planach Wystawy. Okrągłe 650 tysięcy m. kw. terenu zajęła Wystawa. Przestrzeń, zajęta przez budynki, wynosi przeszło 160.000 m. kw. z czego 132.000 m. kw. budowane jest w naszej własnej administracji. Twierdzę krótko, że wybitni rzeczoznawcy zgodni są w tem, iż był to wysiłek nieprzeciętny i niepowszedni. Jeżeli idzie o propagandę, to rozrzuciliśmy kilkaset tysięcy broszur, książek i plakatów wystawowych. We wszystkich prawie językach europejskich ukazały się rozprawy i artykuły o Wystawie. Ekspedycja wysłała okrągłe 400.000 listów, pocztówek i paczek. Artykułów, o ile to można było skontrolować, ukazało się o wystawie od października 1927 do maja 1929 przeszo 20.000. W dziale wykonawczym samej Wystawy wskażę tylko na olbrzymią pracę działów: przemysłowego i rolniczego, z których pierwszy zgromadził okrągłe 3500 wystawców i stoisk za zł. 5.800.0000, rolniczy 1.200 wystawców. Emigracja Polska europejska i zamorska w komplecie reprezentowana jest na Wystawie. Dział sztuki zgromadził taką ilość pierwszorzędnej jakości dzieł artystycznych polskich, jaką nigdy przedtem żaden pokaz w Polsce nie mógł się poszczycić.

PWK. nie byłaby stanęła bez pomocy czynników rządowych: Dziękuję z tego miejsca Rządowi Rzeczypospolitej za opiekę i życzliwość, jakiej doznaliśmy, dziękuję za pomoc ze strony wszystkich Panów Ministrów i ich delegatów, wszystkim Panom Wojewodom, samorządom, wszystkim miastom i gminom, które pośpieszyły z materjalną pomocą, dziękuję władzom Banku Polskiego i władzom banków państwowych.

Z rozrzewnieniem wspominać będę wielkoduszną inicjatywę i serdeczną współpracę Pana Prezydenta Ratajskiego. Dzięki całej Radzie Głównej, dzięki również wszystkim Komitetom Wystawy i organizacjom dla popierania.

Z wdzięcznością wypada mi teraz podnieść niespożyte zasługi członków naszego Zarządu, którzy są jej głównymi współbudowniczymi.

Komisja Rewizyjna bezinteresownie poświęcała swój czas, aby badać pod względem rzeczowym olbrzymią księgowość.

Członkowie Dyrekcji i szefowie budownictwa stali na posterunku z podziwu godną ofiarnością. Dziękuję też rzeszy urzędników, bez pomocy których daremne byłyby wysiłki naczelnych czynników tej ogromnej organizacji.

Stwierdzam, że obywatelskie stanowisko robotników i związków zawodowych zadecydowało o ukończeniu Wystawy.

A teraz niech mi wolno będzie podziękować z głębi serca tysiącom wystawców, którzy nie szczędzili mi pracy ni ofiar.

Nigdy administracja Wystawy nie byłaby pokonała tysięcy trudności, gdyby nie współpraca miasta stołecznego Poznania. Trzeba to stwierdzić publicznie, że wszystkie oddziały Magistratu były zawsze do dyspozycji Wystawy.

W czasach naszych zbiorowe dzieła tworzyć można tylko mając poparcie opinji publicznej. Opinję tę urabia i nastraja prasa. Mogę zaświadczyć z tego miejsca z najgłębszą wdzięcznością, że cała prasa, bez różnicy zapatrywań politycznych, traktowała Powszechną Wystawę Krajową jako dzieło ogólno - narodowe, które winno skupić wokoło siebie wszystkie siły twórcze Narodu. Dziękuję więc prasie i jej reprezentantom za możną pomoc, której z ich strony doznaliśmy.

PWK. jest więc dosłownie dziełem całego Narodu. I w tem upatruję olbrzymie jej znaczenie moralne. Dzięki więc składam tym tysiącom bezimiennych, którzy razem z nami pracowali i troski nasze dzielili.

Panie Prezydencie i nasz Dostojny Protektorze, staję przed Tobą, aby oddać Ci klucze Wystawy.

Wiem, że to, co zobaczysz, nie jest dziełem pod każdym względem doskonałem. Jesteśmy Narodem młodym, który ani doświadczeniem, ani bogactwem nie może dorównać szczęśliwszym pod względem historycznym od nas krajom. Sądzę, że tak też na Wystawę patrzeć będą dostojni reprezentanci zagranicy.

Oddajemy w Twe ręce Panie Prezydencie to dzieło, które stworzyła nie nienawiść — a miłość, nie rozbicie — a zgoda, dzieło, które stanęło wiarą i ofiarą. Naród zaś cały, który jest twórcą pierwszej w wolnej Polsce Powszechnej Wystawy Krajowej, wysiłkiem tym choć drobną spłaci cząstkę długu, jaki zaciągnął wobec tych, którzy dla Ojczyzny nietylko potrafili pracować, ale za nią umierać.

Oby Powszechna Wystawa Krajowa była dokumentem spełnionego obowiązku wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Oby współczesnym pokazała, iż „Polska to wielka rzecz". Oby im mówiła, że pomni testamentu przodków, pracą i mozołem utrzymać i powiększyć muszą, co odebrali w spuściźnie: —ojcom na chwałę, braciom na otuchę.

Na przemówienia te raczył odpowiedzieć Pan Prezydent Rzplitej jak następuje:

MOWA P. PREZYDENTA RZPLITEJ

NA POWSZ. WYSTAWIE KRAJOWEJ

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej dla uczczenia 10-lecia niepodległości, przejmuje mnię głęboką i szczerą radością. Stoimy wobec wykończonego dzieła, będącego owocem zgodnych wysiłków jego inicjatorów, rządu i całego narodu, aby podziwiać dorobek gospodarczy i kulturalny całej Polski.

Hołdem pracy nazwali to dzieło inicjatorowie, słusznie uważając, że uczczenie pracy, jako największej wartości narodu, jest najlepszym sposobem uczczenia 10-tej rocznicy Niepodległości. Dzieło to wielkie i użyteczne jest jednak przedewszystkiem wymownem świadectwem inicjatywy i niezmordowanej pracy jej twórców, Pana Prezesa Rady Głównej i Prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego, oraz prezesa zarządu i dyrektora naczelnego dr. Wachowiaka, którzy z początkiem 1927 r. podjęli śmiało myśl uczczenia 10-lecia niepodległości za pomocą tej rewji dorobku gospodarczego i kulturalnego Polski. I gdy wtedy rozwinęli przedemną swoje śmiałe plany, gdy widziałem ich młodzieńczy zapał i entuzjazm, a z drugiej strony mądre przewidywania wszystkich najdrobniejszych trudności i możliwości, nabrałem głębokiego przekonania, że ci ludzie dokonają podjętego dzieła i dokonają go dobrze.

Gdy w okresie następnych 2-ch lat jeszcze kilkakrotnie otrzymywałem wyczerpujące informacje o przebiegu prac, i gdy następnie na miejscu je przed rokiem zwiedziłem, przekonanie moje zamieniło się w głęboką pewność. I oto dziś, stojąc u wrót Polskiej Wystawy Krajowej, patrząc na dziesiątki hektarów zabudowanej powierzchni i na całą celową i rozumną organizację, jestem spokojny, że nietylko nie doznam rozczarowania, lecz że w niejednem rzeczywistość przewyższy nasze oczekiwania.

Obok celowej i nadludzkiej nieraz pracy inicjatorów i ich pracowników, wai nie przyczynił się do powstania tego dzieła rząd, który od początku okazał jaknajwiększe zrozumienie i poparcie dla Powszechnej Wystawy Krajowej i we wszystkich resortach jaknajintensywniejszej udzielił pomocy, wszelkie poczynił ułatwienia, a nadto sam wziął wybitny udział w Wystawie z pokaźnym dorobkiem pracy państwowej.

Również na apel inicjatorów Powszechnej Wystawy Krajowej odpowiedział cały naród, odpowiedziały wszystkie zawody i stany. Niesiono przez szereg miesięcy na Powszechną Wystawę Krajową wszystko, co Polska miała najlepszego. Przebogate skarby ziemi, wydobyte ręką polskiego górnika, wyroby przemysłu i rzemiosła, plony ziemi, zebrane spracowaną dłonią rolnika, wielki dorobek kulturalny i umysłowy; jeżeli samo dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej jest wymownym przykładem, czego może dokonać skoncentrowany wysiłek i wola oraz zmysł organizacyjny, to z drugiej strony treść tych setek pawilonów pozwoli nam uzyskać głęboki wgląd w szarą, codzienną pracę całego narodu; pozwoli nam docenić wielkość bogactw tą pracą wytworzonych, a zarazem zdać sobie sprawę z tych wszystkich braków i zaniedbań, których naprawienie musi być naszym przykładem i hasłem na najbliższą przyszłość. Największą bowiem wartością narodu jest zdolność i zamiłowanie do pracy, gdyż tylko praca umożliwia wykorzystanie bogactw naturalnych, zapewnia dobrobyt, spokój wewnętrzny, umożliwia najwyższe napięcie twórczości umysłowej.

Wystawiony przed nami dorobek pracy polskiej — dorobek wielki, umocni w szerokich masach szacunek dla rodzimej produkcji, stanie się potężną dźwignią zwiększenia jej tempa, stanie się dla młodego pokolenia najlepszą szkołą poszanowania pracy i jej zrozumienia.

Nie jest to przypadkiem, że miejscem Powszechnej Wystawy Krajowej jest właśnie Poznań, stolica prastarej Wielkopolski. Od najdawniejszych czasów ziemia ta przodowała w wytwórczej pracy państwowej, w okresie niewoli hartowała na stal charaktery, dając niezłomny odpór wszelkim zaborczym zakusom, samorzutnie zrzuciła z siebie jarzmo niewoli i dzisiaj po 10-u latach słusznie przypada jej w udziale ten zaszczyt, że stała się sercem całej Polski, a nazwa jej stolicy, dzięki umiejętnej propagandzie wystawowej, stała się znana całemu światu.

Otwierając Powszechną Wystawę Krajową składam jej twórcom, Panu Prezydentowi m. Poznania Ratajskiemu i p. dr. Wachowiakowi, wyrazy uznania i podzięki za to wielkie i użyteczne dzieło, oraz najserdeczniejsze życzenia, ażeby spełniło ono wszystkie ich oczekiwania i stało się tem, czem je mieć pragnęli: wielkim przeglądem dorobku gospodarczego i kulturalnego całego narodu oraz widomym symbolem jego zjednoczenia.

Następnie Pan Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przeszedł przez westibul do drzwi, prowadzących do hali przemysłu włókienniczego i tam przeciął wstęgę, otwierając tym aktem Wystawę. Po otwarciu Wystawy Pan Prezydent wraz z otoczeniem, oprowadzany przez przedstawicieli Zarządu Wystawy, udał się na jej zwiedzenie.

KAPŁAN-BOHATER

ODEZWA KOMITETU BUDOWY POMNIKA BOHATEROWI NARODOWEMU Ś. P. KS. IGNACEMU SKORUPCE.

„Dług za wpisy szkolne — spłacam swem życiem, za wpojoną miłość Ojczyzny — płacę miłością serca". (Z testamentu ś. p. ks. Ignacego Skorupki).

Ś. p. ks. Ignacy Skorupka w obronie ukochanej Ojczyzny i stolicy, w której ujrzał światło dzienne, złożył dobrowolnie swe życie. Poszedł na front bojowy cichy i pokorny, nie dla chwały, rozgłosu, ni sławy, lecz dlatego, że wzywał Go obowiązek, że ciągnęło Go ofiarne serce, że dusza Jego rwała się tam, gdzie grzmiały armaty, pękały szrapnele, gdzie jęki rannych braci wołały: Warszawo, zbudź się!

Stanął na czele młodzieży szkolnej, którą tak bardzo umiłował. Był im pochodnią, rozświetlającą ciemności, był tej młodzieży gwiazdą przewodnią, w którą wpatrzeni szli naprzód. Silniejszy po trzykroć wróg odpierał ataki tego wojska, z dzieci złożonego, tylko Jego ciągłe „naprzód" grożącą porażkę w triumf zamieniło.

Szedł bez broni, z krzyżem tylko w ręku, jakby On wołał do Polski: Patrzcie, zwycięstwo po naszej stronie, bo z nami Bóg! Tarczą mu była stuła, a pieśnią bojową: „Serdeczna Matko!". Do walki o odparcie wschodniego najeźdźcy, o utrwalenie dopiero co odzyskanej niepodległości swej umiłowanej Ojczyzny pociągnął wszystkich, nietylko tam pod Ossowem, ale i w stolicy i w Polsce całej.

I pozwolił Bóg zwyciężyć — Warszawa ocalała — Polska nie znalazła się w jarzmie straszliwej niewoli, ale On padł ugodzony kulą barbarzyńcy. Młodzież w obronie ciała ukochanego kapelana z bohaterskim porywem natarła na wroga i pędziła go przed sobą precz od wrót Warszawy.

* * *

14 sierpnia 1930 roku, w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. ks. Ignacego Skorupki, winien stanąć pomnik w stolicy, jako spłacenie choćby części długu, zaciągniętego wobec bohatera - kapłana, który swe młode życie złożył w ofiarnem poświęceniu, aby mógł się spełnić „Cud nad Wisłą".

Zwracamy się niniejszem z gorącą prośbą do wszystkich Polaków o ofiary na ten cel wniosły, by uczcić gorącą miłość i poświęcenie się dla Ojczyzny jednego z największych patrjotów ostatniej doby.

Za Komitet: (—) hr. Wł. Sołtan, Wacław Nowakowski, ks. prof. Żelazowski, jenerał K. Jacynik, dr. T. Rakowski.

KANDYDACI NA TRON FRANCUSKI

Jest ich wielu, a każdy z nich podaje się za potomka w prostej linji Ludwika XVII-go, a przez to za prawnego spadkobiercę korony francuskiej.

Ostatnio wypłynął jeszcze jeden kandydat, który się podaje za wnuka Hervagault'a, który w swoim czasie utrzymywał, że jest Ludwikiem XVII, zbiegłym z Temple'u więźniem.

Historja mówi wyraźnie, że Hervagault, samozwańczy Ludwik XVII, umarł w r. 1812. Dzisiejszy jego wnuk twierdzi jednakże, że umarł 24 listopada r. 1846, żyjąc po śmierci t. zw. „Hervagaulta" pod innem jeszcze nazwiskiem Durand'a.

Durand, poprzednio Hervagault, a jeszcze poprzednio Ludwik XVII miał na łożu śmiertelnem powiedzieć do swoich synów:

— Ja jestem królem, Ludwikiem XVII, a nie mogłem tego przedtem powiedzieć, bo naraziłbym się na wielkie niebezpieczeństwa.

Sprawę komplikuje jeszcze ta okoliczność, że w tym samym czasie i tej samej okolicy był jeszcze drugi Durand i niewiadomo, który z nich miałby być Ludwikiem XVII choćby się przyjęło za fakt jego powtórne przemianowanie.

Bądźcobądź nawet w wypadku nieuznania praw do delfinatu francuskiego, zawsze prasa i ludzie trochę o nowym królewskim potomku i kandydacie do korony pomówią i to już nieraz dla tej lub innej jednostki wystarcza.

„PAX ROMANA"

We wrześniu odbędzie się w Rzymie pierwszy wielki kongres Międzynarodowej Ligi Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, obejmującej stowarzyszenia dziewcząt kobiet poszczególnych krajów i będącej sekcją Międzynarodowego Związku Kobiet katolickich. Kongres ten będzie równocześnie kongresem wymienionego Związku (KAP.).

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W DANJI

Danja posiada 24 tysiące katolików, których według skandynawskiego czasopisma katolickiego „Credo", obsługuje 83 księży w 32 parafjach, tak, że na jednego kapłana przypada okrągło 200 wiernych.

W Danji ciągle jeszcze daje się odczuwać brak przyrostu księży krajowego pochodzenia: na 83 kapłanów, pracujących w tym kraju, Duńczyków jest tylko 17. Zakonnicy tamtejsi w liczbie 60 należą do 11 rozmaitych zgromadzeń zakonnych. Oprócz księży Danja posiada około 740 zakonnic, należących do dziesięciu żeńskich zgromadzeń zakonnych. Pracują one w 15 szpitalach, w wielu schroniskach dziecięcych, sanatorjach i uzdrowiskach. Duńska ludność katolicka składa się z dwóch zupełnie odrębnych warstw; z konwertytów i ich potomstwa, mieszkających przeważnie w miastach, oraz z napływowych polskich robotników rolnych. Praca duszpasterska wśród katolików polskich związana jest z większemi trudnościami z powodu rozproszenia wiernych na znacznych obszarach. Inną trudność nasuwają zdarzające się tu często małżeństwa mieszane między ludnością polską i duńską. Małżeństwa te mają charakter mieszany również pod względem religijnym. Ruch narodowy wśród emigrantów broni Polaków przed wynarodowieniem się i sprawia, że katolicyzm w Danji nie nabiera charakteru religji swojskiej. Dla Duńczyków katolicyzm jest przedewszystkiem religją Polaków, a więc czemś obcem. Właściwego ruchu konwersyjnego, takiego, jaki znamionuje Anglję, Danja nie zna, chociaż w ostatnich latach przeciętna liczba nawróceń w ciągu roku wynosi 200 (KAP.).

PAPIESKI INSTYTUT WŁOSKI

Ojciec św. przyjął profesorów i uczniów Instytutu Wschodniego, przedstawionych Mu przez prezydenta uczelni, biskupa d'Herbigny. Instytut posiada 22 studentów i 28 słuchaczów. Są to księża świeccy i zakonnicy, należący do 18 różnych narodów.

Wśród 18 profesorów 14 należy do Towarzystwa Jezusowego. (KAP).

PATRON PROBOSZCZÓW

Na prośbę biskupa z Belley we Francji, popartą przez 400 biskupów ze wszystkich narodowości, Ojciec Święty, Pius XI, na pamiątkę swego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa, uroczystem brewem z dnia 23 kwietnia ogłosił św. Jana Marję Vianney proboszcza z Ars, patronem wszystkich proboszczów całego świata.

Św. Jan Marja Vianney, żyjący w połowie XIX wieku swą niezmordowaną pracą duszpasterską odnowił nietylko swoją własną parafję, którą objął w opłakanym pod każdym względem stanie, ale stał się niejako centrum katolickiego świata w swoim czasie. Setki i tysiące ludzi dążyło z najodleglejszych krajów świata do skromnego proboszcza z Ars, żeby zasięgnąć jego rady, odbyć spowiedź z całego życia i posłuchać jego najprostszych ale pełnych natchnienia i głębokiej nadprzyrodzonej mądrości kazań, które wygłaszał codziennie.

Do dnia dzisiejszego we Francji, a szczególniej w miasteczku Ars, jest żywą pamięć po świątobliwym proboszczu.

ZJAZDY MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

Pocieszającym dowodem stale wzmagającego się zrozumienia konieczności współpracy międzynarodowej są liczne międzynarodowe zjazdy młodzieży, jakie mają się odbyć w r. b. w różnych krajach.

Katolicka międzynarodówka sportów i gimnastyki (siedziba w Paryżu) zaprasza międzynarodową olimpjadę katolicką w Pradze czeskiej, urządzoną w okresie od 29 czerwca do 6 lipca przez czeskie katolickie stowarzyszenia gimnastyczne „Orzeł" w związku z jubileuszem tysięcznej rocznicy śmierci św. Wacława.

Katolicka Światowa Liga Młodzieży zwołuje swój kongres do Barcelony, miasta wielkiej wystawy światowej na czas od 24 do 30 sierpnia r. b. Na kongres ten Liga zaprasza całą młodzież katolicką, interesującą się sprawami pokoju i pojednania narodów.

W tej samej Barcelonie we wrześniu będzie obradował międzynarodowy związek katolickiej młodzieży akademickiej

"POLSKA"

NIE SŁUŻY ŻADNEJ

PARTJI

ZJAZD WROCŁAWSKI

(Dokończenie).

Jeszcze kilka słów o sprawie polityki mniejszościowej. Ks. prałat Kaas przypomina Polakom obowiązek wdzięczności wobec partji centrowej, która rzekomo zawsze walczyła o prawa dla mniejszości polskiej. Żąda ks. Kaas, aby Polacy „tak nobliwie obchodzili się z nami, jak my dawniej obchodziliśmy się z ich rodakami w Niemczech". Otóż przyznać musimy, że Centrum podczas Kulturkampfu, a więc za czasów Windthorsta i Mallinckratta broniło praw mniejszości polskiej w walce ze wspólnym wrogiem, Bismarkiem. Zaraz jednak po ukończeniu kulturkampfu nastąpiła zmiana kursu na gorsze. Ponieważ Wielkopolska miała swych własnych posłów Polaków, a tylko Śląsk był domeną centrowców, warto więc rzucić okiem na praktyczne stanowisko partji centrowej wobec miljona Polaków na Górnym Śląsku. Powołujemy się tu na źródło zupełnie niepodejrzane o germanofobję, mianowicie na broszurkę ś. p. Adama Napieralskiego, znanego przyjaciela centrowców (Der „Katolik" und das schlesiche Centrum von 1889 bis 1903). Według Napieralskiego ludność polska była dla centrowców tylko środkiem dla osiągnięcia celu politycznego, mianowicie panowania nad Śląskiem. I tak w r. 1889 dla miljona katolików polskich wśród 36 posłów centrowców było tylko sześciu władających językiem polskim. Od 1889 r. do 1903 teoretycznie Centrum broniło językowych praw polskich, lecz w praktyce szło na rękę germanizatorom. Podczas zjazdu katolickiego w Raciborzu w roku 1890 obrady niemieckie trwają trzy dni, obrady polskie jeden dzień. Katolicy niemieccy obradują i uchwalają rezolucję samodzielnie, katolikom polskim wolno tylko przyjąć do wiadomości uchwały katolików niemieckich. Nawet nad tak ważną kwestją języka ojczystego na zebraniu sekcyjnem wolno dyskutować tylko w języku niemieckim. Słowem i Centrum skłania się powoli do poglądów nacjonalistycznych. Napieralski, zamierzając w r. 1889 założyć polski związek robotników, zwrócił się do przeszło dwustu księży centrowców, a tylko od dwóch otrzymał odpowiedź zachęcającą. W 1893 r. były poseł centrowy, Polak Szmula, chciał ponownie kandydować z ramienia Centrum do Reichstagu, ale partja utraciła jego kandydaturę, ponieważ p. Szmula czasami uczęszczał na polskie przedstawienia teatralne! Lud polski mimo to wybrał Szmulę. Zaczęły się wtedy niesłychane ataki przewódców centrowych, a zwłaszcza księży przeciwko „Katolikowi", który kandydaturę Szmuli popierał. Agitowano przeciwko temu dziennikowi z ambon i w konfesjonałach, ba nawet publicznie u bram kościelnych widniały antypolskie odezwy księży centrowców. W 1894 roku zawakował mandat w powiecie prudnickim. Centrum uniemożliwiło kandydaturę posła Strzedy, mówiącego po polsku. Lud wybrał Strzedę, który bezzwłocznie przystąpił do partji centrowej. W 1895 r. zawakował mandat w powiecie rybnickim. Centrum znów uniemożliwiło kandydaturę posła mówiącego po polsku i popierało barona von Huene. Lud wybrał kandydata polskiego, który natychmiast wstąpił do partji centrowej. Zaprawdę, podziwiać należy zmysł katolicki ludu górnośląskiego i jego przedstawicieli, którzy, pomimo butnej i wyraźnie antypolskiej postawy centrowców, po uzyskaniu mandatu łączą się z przeciwnikami swej narodowości, a nawet wzmacniają ich partję w imię jedności katolickiej. Należy zaznaczyć, że dr. Porsch i hr. Ballestrem, koryfeusze centrowców, mimo tego, powiedzmy wprost już jaskrawego ubiegania się Polaków o możność współpracy katolickiej, mimo wzmacniania swej własnej partji przez Polaków, nie mogli ludowi polskiemu wybaczyć, że nie głosował za centrowcami — Niemcami. Tak dalece posunęło się wtedy Centrum w swej niechęci antypolskiej.

Gdy w Niemczech i na Śląsku zakładano t. zw. „Volksverein" i urządzono kursy społeczne, Polacy żądali równouprawnienia z Niemcami. I nagle na rozkaz z góry ustał na Śląsku ruch społeczny. Dla młodzieży niemieckiej zakładano różne „Jünglingsvereiny", „Leovereiny", „Windthorstbünde" i t. p. organizacje katolickie na tle społecznem i politycznem. Dla Polaków nie zrobiono nic, przeciwnie, kwitnące polskie stowarzyszenia społeczne św. Alojzego zmieniono na czysto religijno - kościelne, a później rozwiązano. Prasa centrowa, a zwłaszcza „Schlesische Volkszeitung" oraz oficjalne „Zentrums - Correspondenz Bureau" podburzały w niesłychany sposób przeciwko Polakom.

Agitacja centrowców przeciwko kandydatom polskim do partji centrowej powtórzyła się w trzech wypadkach w roku 1898. Wszyscy trzej wybrani przez ludność polską posłowie łączą się z partją centrową. To już chyba graniczy z bohaterskiem umartwieniem, z szukaniem jedności katolickiej za wszelką cenę mimo głębokiego upokorzenia. To samo powtórzyło się podczas wyborów w r. 1903 w dwóch wypadkach. W Opolu kandydował do Centrum znów Polak Szmula. Przewódcy centrowi obalili jego kandydaturę, jako Polaka, aż za pomocą kompromisu z protestantami i żydami. Wtedy przebrała się miarka, skończyła się cierpliwość Polaków Śląskich.

Tak więc wygląda nobliwe traktowanie Polaków przez partję centrową. Polacy pragną współpracy i jedności katolickiej, wybierając nawet najpopularniejszych kandydatów dla partji centrowej: centrowcy odpychają ich dlatego jedynie, że są Polakami. Nie wiemy, czy tę taktykę można nazwać katolicką i czy ks. Kaas te szczegóły zna.

Od 1903 r. stosunki między Polakami i centrowcami zaostrzyły się jeszcze bardziej. Centrum szło coraz bardziej po linji Hohenzollernów, stało się wyraźnie partją antypolską. Podczas plebiscytu partja centrowa była największym wrogiem Polaków, a ton dzisiejszej prasy centrowej wobec nas jest dostatecznie znany. Wszystkie konferencje wschodnie centrowców są zwrócone przeciwko Polsce i nie wiemy, jak nazwać, gdy prasa centrowa w odruchu opinji polskiej przeciwko zakusom na nasze granice dopatruje się zaślepienia nacjonalistycznego.

Na czele wszystkich tych zjazdów stoją księża katoliccy. Podczas gdy nasz Episkopat słusznie ogranicza polityczną działalność duchowieństwa, księża niemieccy prowadzą swobodnie politykę antypolską. Jest to niezmiernie dla nas bolesne. Niezmiernie też bolesnym dla nas objawem była w r. 1924 przedwyborcza odezwa duchowieństwa dwóch dekanatów przeciwko Polakom. Odezwę tę odczytano z ambon, drukowano w prasie, umieszczano u bram kościelnych. Jeszcze boleśniejszym faktem była odezwa partji centrowej (w językach niemieckim i polskim), podpisana na pierwszem miejscu przez ks. prałata Ulitza, prezesa ostatnich wschodnich zjazdów centrowych. Jak nazwać następujący ustęp, który dosłownie cytujemy: „Rozważcie i to, że związek Polaków w sprzeczności z waszem sumieniem zaprowadzi was na bezdroża, bo wpajać w was będzie nienawiść co do uznania władz. Nałożono na nas obowiązek co do uznania władzy nad sobą i to zadokumentował św. Paweł złotemi słowy, gdy upomina chrześcijan w sposób następujący: „Wszelaka dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem niemasz zwierzchności jedno od Boga. A które są od Boga, są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, potępienia sobie nabywają". Ma to w rzeczywistości znaczyć tyle, co: Nie głosujcie na kandydatów związku Polaków, bo moglibyście się dostać do piekła! Jest to szantaż religijny z nadużyciem Pisma św. Cel uświęca środki?

A jak nazwać poniższy ustęp: „Rozważcie, że przez polską agitację los wasz w państwie niemieckiem może się jeno pogorszyć, a możnaby niejednego uniknąć coby mogło być przez Centrum dobrze dla Was przeprowadzone". To już wywieranie teroru, to pedagogja utylitaryzmu!

I tu właśnie, w tym punkcie tkwi najgłębsza sprzeczność poglądów partji centrowej z zasadami katolickiemi. Centrum, łudząc się, że jest partją szczerze katolicką, przemieniło się drogą stałej ewolucji na partję nacjonalistyczną, hołdującą dziś nawet już w praktyce niekatolickiej zasadzie: „Cel uświęca środki". Dowodem niech będzie oficjalna rezolucja ostatniego zjazdu, która w dosłownem tłumaczeniu brzmi tak:

„Pogranicze wschodnie wymaga więcej, niż dotąd szerokiej i celowej opieki kulturalnej ze strony Rzeszy i państwa. Zasadniczo żądamy podstawy wyznaniowej dla tej opieki, ponieważ tylko przez ścisłą łączność religji z narodowością osiągnąć można owo wzmocnienie ducha narodowego, które wyłącznie gwarantuje pewność niemieckości pogranicza".

A więc celem jest wzmocnienie ducha narodowego i niemieckość pogranicza, środkiem zaś religja, wyznanie. To jest program najjaskrawszych nacjonalistów każdego kraju i narodu, — tym samym poglądom hołduje „Action Française".

Zrozumiemy teraz likwidację nabożeństw polskich pośród ludności polskiej w Niemczech, nie przerazi nas nawet, że pewien wikarjusz generalny, centrowiec z przekonania, na mocy uchwały zarządów kościelnych, którym według prawa wolno tylko dbać o kwestje majątkowe, a nie wolno mieszać się w sprawy, dotyczące nabożeństw, wyparł mowę ojczystą z kościołów.

Na tej platformie nie możemy się z centrowcami zgodzić. Na pełną, szczerą współpracę zgodzimy się dopiero wtedy, gdy się przekonamy, że Centrum rzeczywiście wróciło do zasad i czynów Windhorsta. I niechże centrowcy nie biorą nam za złe, jeżeli, szukając zgody i możności współpracy z katolikami niemieckimi, nawiążemy kontakt nie z nimi, lecz ze zwolennikami prof. Ehlena. Do zgody jednak pomimo rozczarowań nadal dążyć będziemy.

WYSTAWA MALARSTWA XIX WIEKU

Z powodu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu spodziewany jest latem r. b. wielki napływ cudzoziemców do Polski, a także wzmożony ruch wycieczkowy ze wszystkich stron kraju. Niezbędną jest rzeczą, aby w tym czasie w stolicy Polski zorganizowaną została wystawa, obrazująca największy rozkwit malarstwa polskiego, t. j. czasy Matejki, Grottgera, Juljusza Kossaka, Brandta, Siemiradzkiego, Maksymiljana i Aleksandra Gierymskich, Chełmońskiego, Czachórskiego, Masłowskiego, Wyspiańskiego i innych, a także zawierająca dzieła żyjących mistrzów, należące również do tego okresu jak: Wyczółkowskiego, Fałata, Malczewskiego, Pochwalskiego, Kossaka Wojciecha, Kędzierskiego i innych.

W tym celu Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych organizuje na czas letnich miesięcy r. b. „Wielką Wystawę Malarstwa Polskiego z drugiej połowy XIX w.". Ponieważ wiele dzieł z tej epoki znajduje się w zbiorach prywatnych, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych zwraca się do wszystkich posiadaczy obrazów z tego okresu z uprzejmą prośbą o zadeklarowanie tych dzieł, bądź listownie (pl. Małachowskiego 3), bądź telefonicznie (tel. 9-51, od godz. 10 rano do 3 po poł.) i zaznacza, że bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za całość wypożyczonych dzieł, oraz ponosi wszelkie koszty sprowadzenia i zwrotu obrazów po ukończeniu wystawy do mieszkań właścicieli.

Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszych dniach czerwca r. b.

GŁOSY I ODGŁOSY

ŻYWY POMNIK

Cała prasa warszawska zamieściła w dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej artykuły, poświęcone ocenie tego doniosłego wysiłku społeczeństwa polskiego. **Rzeczpospolita** m. in. pisze:

— Pomnik wolności, wzniesiony w granicie czy stali, choćby najbardziej imponujący — zawsze pozostałby tylko niemym świadkiem minionej ery. Powszechna Wystawa Krajowa jest innym pomnikiem: żywym. Cztery i pół miesiąca jej trwania przeminie bardzo szybko, ale te wrażenia, które z niej odniesie każdy zwiedzający, pozostaną żywe bardzo długo, tkwiąc w każdym aż do śmierci radosną pamiątką i mocną wiarą we własne nasze siły. Tego zaś Polsce dziś właśnie może i najbardziej potrzeba. Etapy bowiem przed nami jeszcze rozmaite i dalekie, spoczywać na laurach grubo zawcześnie, z każdym dniem nowe ciężkie zjawiają się problemy. Do wiary w pewność zwycięskiego ich pokonania Wystawa daje hojną podnietę, tembardziej, iż dzieło to — odmiennie od wszelkich podobnych imprez zagranicznych — u nas powstało z inicjatywy samego społeczeństwa i jego przedewszystkiem siłami. Rząd, udzielając jak najszerszego poparcia pośredniego, zespolił się w tym wypadku najzupełniej z całym narodem. W wyniku powstało dzieło, które prawdziwie posłuży: żywym na otuchę, a poległym na radość, że ich ofiary nadaremnie nie zmarnowano

Epoka zaś dodaje:

— Bez zazdrości, przeciwnie — z uczuciem zadowolenia i dumy stolica Polski patrzeć będzie, jak przez pół roku od dnia dzisiejszego stary Poznań stanie się centralnym punktem ziem polskich, ku któremu kierować się będą wszystkie spojrzenia i wszystkie zainteresowania. Niechaj ta zaszczytna rola, jaka mu pierwszemu przypadła w zjednoczonej Ojczyźnie, będzie choć częściowym zadośćuczynieniem za najstraszniejszą niewolę wiekową ciała i duszy, niechaj będzie impulsem do dalszego rozwoju, do coraz większej pomyślności i nowej chwały wielkiego zachodniego miasta Polski Odrodzonej.

MOŻLIWOŚCI SEJMOWE

Gazeta Warszawska tak ocenia „możliwości sejmowe" w najbliższym okresie:

— Powiedzmy zgóry, prawdopodobieństwo zwołania sesji sejmowej w ciągu lata jest obecnie minimalne.

Rząd nie życzy sobie sesji nadzwyczajnej co widać z udzielenia Ministrom pełnomocnictw, jakie Rząd poprzedni zgłosił. W ten sposób i Ministerjum Skarbu otrzymało pełnomocnictwo do wycofania przedłożeń, których nie można było podczas sesji budżetowej rozważać wskutek braku porozumienia pomiędzy rządem, a B. B. Ostrzeżenia doradcy amerykańskiego p. Deweya, by najszybciej podjąć zabiegi o zmianę systemu podatkowego — pozostały bezowocne.

Za koniecznością wystąpienia do P. Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji wypowiedziały się kluby: Narodowy oraz niektóre kluby centrowe, zwłaszcza Piast. Gdyby nawet i inne kluby centrowe, jak np. Ch. D. oraz NPR zgodziły się na położenie podpisów pod pismo do P. Prezydenta, nie uzyskanoby jeszcze potrzebnej ilości podpisów (148). Klucz sytuacji leżał zatem w ręku lewicy. Dopiero przy jej poparciu możnaby było zdobyć wymaganą przez Konstytucję ilość podpisów.

Wczoraj po południu naradzał się komitet centralny P.P.S., wszelako o sprawie zwołania sesji nie dyskutowano. Lewica bowiem już uprzednio na wspólnej konferencji P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego wyraziła opinję, iż sesja letnia sejmowa nie jest pożądana, a raczej należy wystąpić o jej zwołanie w jesieni, t. j. we wrześniu.

Wobec takiego stanowiska lewicy i istniejącej konstelacji sił i poglądów jest bardziej, niż wątpliwe, by latem sesja została zwołana.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Zatarg miasta z Wojewodą

Ajencja Wschodnia donosi z Białegostoku:

Wybuchł tu ostry zatarg między Wojewodą białostockim a samorządem miejskim. W dniu 20 kwietnia Wojewoda Kirst zwrócił się do prezydenta miasta, aby ten wydał zarządzenie wstrzymujące ruch autobusów i dorożek samochodowych na odcinku ul. Św. - Jańskiej od rogu Mickiewicza do ul. Podleśnej wobec zwiększonego ruchu kołowego spowodowanego dowozem materjałów do budowy gmachów Sądu Okręgwego i Izby Skarbowej.

Prezydent miasta zakomunikował w d. 30 ub. m. pisemnie Wojewodzie, że nie może wydać takiego zarządzenia wobec braku podstawy prawnej, gdyż drogi publiczne, przeznaczone są dla jeżdżenia i tamować ruchu nie wolno, oraz wobec tego, że ludność pobawiona byłaby wskutek tego taniej komunikacji z lasem miejskim w okresie letnim.

W odpowiedzi na to pismo, Wojewoda białostocki wydał formalne zarządzenie wstrzymujące ruch pojazdów mechanicznych na tym odcinku. Zarządzenie przewiduje karę 500 zł. lub 6 tygodni aresztu za naruszenie tego przepisu. Wykonanie zarządzenia powierzono prezydentowi miasta z tem, że w myśl wyjaśnienia Wojewody zarządzenie jego nie podlega zaskarżeniu w trybie administracyjnym.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej 13 b. m. sprawa ta była przedmiotem interpelacji. Prezes Rady Miejskiej oświadczył, że chcąc sprawdzić tę sprawę na miejscu udał się tam dorożką samochodową, lecz został przez policję zatrzymany. Po dyskusji, w której wszyscy mówcy wypowiadali się przeciwko pozbawieniu ludności korzystania z komunikacji z lasem miejskim Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie zaskarżyć zarządzenie Wojewody do właściwej władzy, oraz stwierdziła, że zarządzenie to, jako niezgodne z prawem nie uległo wykonaniu. Wobec tego, że Wojewoda uprzedził, iż jego zarządzenie nie ulega zaskarżeniu Rada Miejska zaś nietylko uchwaliła zaskarżyć to orzeczenie, lecz dała Magistratowi dyrektywy niewykonania tego, konflikt przybrał formę bardzo ostrą.

KALWARJA ZEBRZYDOWSKA

Burza i pioruny.

Dnia 13 b. m. między godz. 15 a 16 podczas szalejącej burzy piorun uderzył w budynek stacji kolejowej w Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez aparaty telegraficzne i telefoniczne bez wyrządzenia jakiejkolwiek szkody. W tymże samym czasie piorun uderzył w budynek Sądu grodzkiego w Kalwarji Zebrzydowskiej, przeszedł przez okno mieszkania naczelnika sądu na parter, gdzie uszkodził aparat telefoniczny. Ponadto uderzył również w budynek Mikliborga z Kalwarji, niszcząc antenę radjową oraz lekko raniąc służącą, stojącą przy oknie.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 18-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygn. cz. hej., kom. 12.10 Gramof. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 15.35 Kom. 15.50 L. S. G. 16.00 Gram. 17.00 Ogrody działk. — p. M. Kuropatwińska. 17.25 Przechadzki art. po Warszawie — dr. M. Henzel. 17.55 Słuchow. 18.50 Rozm. 19.10 Radjokron. dr. M. Stępowski. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Konc. 23.00 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56 Sygn. cz., hej. z W. Marj. 12.10 Gram. 13.00 Kom. 15.10 Pieś. maj. 15.45 Kom. 16.00 Konc. 17.00 Tr. z Krak. 17.25 Skrz. poczt. 17.55 Tr. z Krak. 18.50 Rozm. 19.10 Znaczenie owadów dla higjeny społecznej — prof. dr. K. Simm. 19.55 Kom. 20.00 Tr. z Poznania. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Sygn. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Gramof. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 17.00 Imiona staropolskie — dr. W. Taszycki, prof. Uniw. Stef. Bat. 17.25 Lekcja włoskiego. 17.55—18.50 Aud. dla mł. 18.50 Rozm. 19.10 Przegl. polit. zagr. — dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Poznaia. 22.00 Transm. z Warsz.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

7.00 Gimn. por. 12.30 Radjografja. 13.00 Sygn. cz. hej. z w. rat. 13.05 Konc. 14.00 Not. 14.15 Kom. 16.30 Gaw. harc. 16.45 Jęz. ang. 17.10 Odczyt dziennikarski. 17.30 (recytacje). 17.55 Słuchow. 18.50 Nadpr. 19.15 Interl. muz. 19.45 Ze świata kobiecego — p. S. Świdziński. 20.00 Św. Ludmiła — oratorjum. 22.00 Sygn. cz. — kom. 22.15 Radjo-Kabaret. 23.30 Radjografja. 24.00 58-my konc. Philips.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Tr. z Warsz. 15.10 Tr. z Krak. 16.00 Gram. 16.40 Progr. dz. repert. chwil. lit. 17.00 Naboż. z Ostrej Br. 17.55 Tr. z Krak. 18.50 Myśli o wychowaniu. 19.10 Tr. z Warsz. 19.35 Pr. na tydz. nast. kom. sygn. cz. 20.00 Tr. z Poznania. 22.00 Feljeton wesoły. 22.25 Tr. z Warsza.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 19-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.45 Kom. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Ubezp. w roln. — p. J. Gorczycki. 14.20 Najtańszy spos. żyw. świń — p. M. Karczewska. 14.40 Organizujcie wyciecz. na W. P. — inż. Z. Kobyliński. 15.00 Kom. 15.15 Konc. 17.30 Przesąd w grze — p. W. Czechowicz. 17.55 Księga łowicka" — prof. H. Mościcki. 16.20 Aud. lud. lit. muz. 19.00 Rozm. 19.20 Narod. religja Japonji — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr., kom. 19.56 S. cz. 20.05 Tr. z Pozn., kom. 23.00 muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Ogrodnik śląski — p. W. Włosik. 14.20 Jak zorganizować gospodarstwo włościańskie — inż. Gawlikowski. 14.40 Tr. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra — prof. St. Ligoń. 19.55 Kom. 20.05 Konc. 23.00 Tr. z Krak.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z kat. pozn. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Inż. W. Kochmański: „Walka ze szkodnikami w sadzie. 14.20 Z rybactwa polskiego — inż. St. Żarnecki. 14.40 Dr. St. Waśniewski: Kron. roln. 15.00 Tr. z Warsz. 17.55 Bajki chińskie i japońskie — p. Joter. 18.20 Tr. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20 O wielkich epidemjach i psychozach w wiekach średnich—p. T. Ostrowski.. 19.56 S. cz. 20.00 Tr. z W. Marj., 20.15 Tr. z Pozn. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 12.00 S. cz., hej. z w. ratuszowej. 12.05—14.00 Otw. Zj. Chórów Wszechsłowiańskich. 14.45—15.15 Radjografja (Fulton). 15.15—17.30 Konc. 17.30 Gaw. report. 17.50 Aud. dla dz. 18.20 Konc. 19.00—19.20 Zjedn. Młodz. Polsk. 19.20 Nadpr. 19.45 Silva rerum. 20.05 Konc. 22.00 S. cz. 22.30 Radjografja (Fulton). 23.00 Muz. tan. z kawiarni Wielkopolanką w wykonaniu orkiestry Braci „Dorian".

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.56 Tr. z Warsz. 14.00 Tr. z Warsz. 19.00 Aud. dla dz. 19.20 Tr. z Warsz. Odczyt: Narodowa religja Japonji — prof. Bohdan Richter. 19.55—20.00 S. cz. 20.05 Tr. z Pozn.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY NA P. W. K.

Gdy kraj odzyskał Niepodległość, przemysł konfekcyjny stanął wobec bardzo wielkiego zadania, mianowicie: odbudowania istniejących dotychczas placówek, a ponadto rozszerzenia się celem pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego. — Import z zagranicy na dłuższą metę był niedopuszczalny, tak ze względu na bilans handlowy, jak również z tego powodu, że materjały włókiennicze, zarówno z wełny jak i z bawełny, rozpoczęto produkować w ilości nietylko wystarczającej do pokrycia konsumcji wewnętrznej, lecz także na eksport.

Podstawy przemysłu konfekcyjnego były bardzo słabe. Zabór rosyjski posiadał szczupłą liczbę producentów, zubożałych wskutek wojny. W Wielkopolsce i w Małopolsce istniały nieliczne placówki, zmuszone w czasie niewoli do trudnej walki o byt z silnie rozwiniętym przemysłem zaborców, którzy nie chcieli dopuścić do rozwoju produkcji rodzimej polskiej, z obawy utracenia rynku zbytu dla swych towarów.

Połączenie się trzech dzielnic stworzyło wzrost zapotrzebowania wyrobów konfekcyjnych, to też w pierwszych latach 1919 — 24 następuje bardzo szybki rozwój tego przemysłu — odbudowują się dawne fabryki, powiększając stale swą produkcję, a ponadto we wszystkich dzielnicach powstają coraz to nowe placówki. Praca to ciężka, lecz wytrwałość dzielnych pionerów przemysłowych system reguluje zamiłowanie społeczeństwa do towarów obcych, które cieszyły się nadzwyczajnym popytem, jakkolwiek nie posiadały w wielu bardzo wypadkach, jakości pierwszorzędnej, a osłonięte były jedynie nimbem marki zagranicznej. Rozwój przemysłu rodzimego nabiera rozmachu na wielką skalę — mamy już fabryki gotowej odzieży bielizny, wyrobów dzianych, parasoli, krawatek, szelek, nowe wytwórnie obuwia i kapeluszy.

Stabilizacja waluty takby się wydawało, powinna była przynieść dalszą poprawę w rozwoju, gdy tymczasem otwarcie granic dla produkcji zagranicznej, wskutek obniżenia stawek celnych, zadaje niestety przemysłowi konfekcyjnemu cios ogłuszający na pełne 2 lata. Wtedy dopiero uwidocznia się siła finansowa zagranicy w możności udzielania dłuższych kredytów, czem bije na każdym kroku niewyrobionego częstokroć, a finansowo słabego przemysłowca polskiego, który jednak w nadzwyczaj ciężkich warunkach podtrzymuje swą egzystencję.

Rok 1926 przynosi nowy okres rozwoju, dochodzącego w niektórych wypadkach do nadzwyczajnych rezultatów, produkcja wzrosła niepomiernie wysoko, nietylko pod względem ilościowym, lecz również jakościowym, wskutek czego konkurencja z zagranicą stała się łatwiejszą. Wzrasta zaufanie do krajowych wyrobów, ponieważ konsument przekonuje się, że nasz towar nietylko dorównuje, ale w wielu wypadkach przewyższa obcą produkcję.

Od tej chwili datuje się wzrost i rozwój przemysłu konfekcyjnego, który osiągnął taką wyżynę swej doskonałości, że stanie śmiało w szranki do zawodów z innemi finansowo silniejszemi gałęziami przemysłu na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Niemałe usługi w przygotowaniu się do godnego wystąpienia na P. W. K. oddał zorganizowany w ostatnich latach Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce, który przez planowe działanie w imię wspólnego dobra swych członków, położył silne podwaliny pod dalszy rozwój przemysłu konfekcyjnego, jakkolwiek ten od szeregu miesięcy boryka się z brakiem kapitału inwestycyjnego i obrotowego, z powodu ogólnej ciasnoty gotówkowej i konieczności udzielenia odbiorcom dłuższych kredytów. Z kolei wypadnie nam przedstawić przygotowanie się przemysłu konfekcyjnego do Wystawy. Otóż po zawarciu umowy między P. W. K., a Związkiem powstał Komitet Wystawowy z prezesem p. Adolfem Strassmanem, którego zadaniem było zrealizowanie punktów umowy, dotyczących zorganizawania wszystkich wytwórców dla wzięcia udziału w Wystawie, wytrwała praca, nieraz w bardzo niewdzięcznych warunkach, doprowadziła do rezultatu ponad oczekiwania Dyrekcji P. W. K., gdyż nietylko zebrano poważny zastęp wystawców, ale ponadto uzgodniono z nimi warunki dzierżawne, a co najważniejsze, równocześnie ustalono podział miejsc stoiskowych dla każdego poszczególnego uczestnika Wystawy.

Zobaczymy teraz choć pobieżnie, jak zarysowuje się wygląd zewnętrzny grupy Konfekcyjnej na Wystawie. Zajęta przestrzeń użytkowa wynosi około 750 m. kw. we wspaniałej nowej hali, położonej przy ul. Bukowskiej na terenie Targów Poznańskich, a więc w miejscu pryncypalnem. Materjał konf., ulegający łatwo zniszczeniu z powodu osiadania pyłu, który mimo zastosowania najlepszych środków ochronnych, powstawać musi — znalazł pomieszczenie w ogromnym doborze bardzo pomysłowych gablotek i szaf szklanych. Nie nużąc opisem eksponatów, możemy krótko powiedzieć, że najwybredniejszy znawca sztuki — mody znajdzie tam wszelkie przedmioty, służące nietylko do odziania się, ale również wytworne artykuły, który przeciętny osobnik nie zwykł używać.

Podsumowaniem całości wystawy przemysłu konfekcyjnego, jak również jego rozwoju w ciągu 10-lecia naszej Niepodległości — jest wystawa ogólna w osobnem stoisku. Znajdują się tam wykresy graficzne i barwne zestawienia, uzmysławiające w sposób bardzo przystępny i interesujący wysokość i wartość produkcji, ilość zatrudnionych pracowników, także cyfry skromnego na razie eksportu, którego milczeniem pominąć nie można.

W pawilonie tym możemy się naocznie przekonać o samowystarczalności naszej na polu produkcji konfekcyjnej i nie wątpimy, że wystawa tej grupy poprze hasło propagandowe, które dziś w całej Polsce rozbrzmiewa: „Popierajcie przemysł krajowy", gdyż on na to w całej pełni zasługuje.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU PAPIEROSÓW POLSKICH DO JAPONJI

Wskutek starań Posła Polskiego w Tokio został polski Monopol Tytuniowy dopuszczony do udziału w konkursie, ogłoszonym przez Monopol Tytuniowy japoński o dostawę wyrobów tytuniowych do Japonji.

Jak się dowiaduje Ajencja PRESS, znalazła kolekcja polskiego Monopolu Tytuniowego uznanie kół fachowych japońskich. Ostatnio jedna z większych firm tytuniowych japońskich zwróciła się do dyrekcji Monopolu Tytuniowego, proponując swe usługi w pośrednictwie dla ewentualnych tranzakcyj między monopolem polskim a japońskim.

Firma japońska udzieliła dyrekcji monopolu szczegółowych wyjaśnień co do technicznego opakowania wysyłanych transportów papierosów i tytuniu polskiego, aby przy wilgotnym klimacie japońskim nie ulegały one zepsuciu. Próbne wysyłki wyrobów polskich odeszły już do Japonji, skąd oczekiwana jest odpowiedź co do możliwych większych tranzakcyj. Transport odbywa się drogą na Hamburg, gdyż rząd sowiecki odmawia Polsce przewozu tranzytowego towarów przez terytorjum sowieckie do krajów azjatyckich.

BIULETYN Z POWSZ. WYSTAWY KRAJOWEJ

Dokonawszy otwarcia wystawy, P. Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł kolejno pawilony przemysłu włókienniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, papierniczego, poczem zwiedził pawilon m. Lwowa i przez wieżę górnośląską udał się do pawilonu Monopolu Państwowego i Mennicy Państwowej, wreszcie przez pałac przemysłu metalowego wszedł do hali ciężkiego przemysłu, w której witali Go prezesi poszczególnych grup ciężkiego przemysłu, dyrektorowie hut i kopalń oraz szereg inżynierów. Z terenu A udał się P. Prezydent Rzeczypospolitej autem przez teren B, na którym znajduje się gmach rządowy, a następnie na tereny zachodnie, gdzie mieści się wystawa organizacyj rolniczych i przemysłu rolniczego. M. in. P. Prezydent zwiedził pawilon łowiectwa, a następnie obejrzał chlewnie i obory wzorowego gospodarstwa oraz pawilon sztucznych nawozów, wzniesiony przez Państwową Fabrykę w Chorzowie. Następnie P. Prezydent powrócił na tereny wschodnie, na których zwiedził pawilon pracy i pawilon emigracji polskiej. U wejścia do tego pawilonu powitał P. Prezydenta prof. Ropp, poczem przemówił do P. Prezydenta p. Wacław Sieroszewski, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Związku Narodowego w Ameryce, który to Związek w pawilonie emigracji urządził jedno z największych stoisk. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej Związku Narodowego w Ameryce i po szczegółowem zwiedzeniu pawilonu, P. Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się przy stoisku Polaków w Szwajcarji, gdzie p. dr. Henryk Opieński, prezes komitetu organizacyjnego tego działu, pokazał m. in. eksponaty tamtejszego wychodztwa i plan wynalazku inż. Ignacego Mościckiego. Jest to wynalazek P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

NA WYSPACH SOŁOWIECKICH

„Journal de Geneve" przynosi wielce sensacyjne szczegóły, przywiezione przez cudzoziemca, który ostatnio powrócił z Rosji i spędził kilka tygodni w obozie na wyspach Sołowieckich na morzu Białem, które, jak wiadomo, są miejscem najokropniejszego zesłania ofiar terroru sowieckiego. Sołowieck w tej chwili mieści przeszło 12.000 zesłańców, pośród których 2.000 kobiet. Śmiertelność pomiędzy nimi, poza straceniami, dochodzi do 20 proc. Większość zesłańców chodzi prawie że nago i można ich widzieć często przy 25 stopniowym mrozie pracujących prawie, że w samej bieliźnie lub w łachmanach. Kobiety są niecnie i ohydnie nadużywane przez naczelników obozu i są one szczególniej godne pożałowania.

Metody karne, używane najczęściej w tej okropnej siedzibie niedoli ludzkiej, są to tak zw.: „Worek kamienny", oraz „Słup komarów". „Workami kamiennemi" nazywają głębokie i zupełnie ciemne lochy, objętości nie większej, niż metr kwadratowy. Więzień, spuszczony do nich zmuszony jest stać, zaledwie żywiony, w tym tak zw. „worku", zmuszony on jest załatwiać wszystkie swoje potrzeby naturalne. To też wyjątkowymi są ci, którzy podobne tortury mogą znieść przez dni kilka. „Worek kamienny" jest sposobem tortur, nieużywanym już od czasów Iwana Groźnego i bolszewicy uznali właśnie potrzebę powrotu do tych okropnych zręcan się nad ludźmi. „Słup komarowy" jest znów karą, stosowaną tylko w lecie. Nagiego delikwenta lub delikwentkę przywiązują do słupa na otwartem powietrzu, gdzie w ciągu kilku sekund całe jego ciało pokryte jest chmarą komarów. W ciągu kwadransa zazwyczaj torturowany w ten sposób traci zupełnie przytomność.

ZJAZD MIĘDZYNARODOWEGO TOW. CHIRURGÓW W WARSZAWIE

Od 22 do 25 lipca odbędzie się w Warszawie Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów. Zjazdy takie odbywają się co trzy lata, każdorazowo w stolicy innego państwa. Stałą siedzibą Towarzystwa jest Bruksela. Jako delegaci polscy do Zarządu Tow. wchodzą: prof. Uniw. Warsz. dr. Kryński, prof. Uniw. Poznańsk. dr. Jurasz, trzecie miejsce wakuje z powodu śmierci dr. Zawadzkiego. Do Towarzystwa należą delegaci 25 krajów.

Na tegoroczny zjazd w Warszawie przybędą przedstawiciele wszystkich państw Europy, z wyjątkiem Niemiec, które nie należą do Towarzystwa, dalej delegaci St. Zjed. Am. Półn., Argentyny, Kanady, Kuby, Islandji, Australji, Egiptu, Syrji, Japonji i Rosji. W Warszawie spodziewają się przybycia około 700 lekarzy, z których niektórzy przyjeżdżają wraz z rodzinami. Najwięcej gości spodziewanych jest z Włoch, Ameryki, Anglji i Francji. Obrady zjazdu odbywać się będą w Pałacu Rady Ministrów. Protektorat nad zjazdem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej. Komitet honorowy składa się z Premjera Świtalskiego, Ministra Składkowskiego i Ministra Czerwińskiego. Prezydentem zjazdu jest prof. Hartman z Paryża, sekretarzem zaś docent Uniw. Warszawskiego dr. Arnold Wojciechowski. Prezesem Towarzystwa jest prof. M. Willems, sekretarzem dr. L. Mayer.

Po zakończeniu zjazdu uczestnicy wyjadą do Poznania, Krakowa, Zakopanego i Lwowa. W czasie zjazdu robione będą wycieczki w najbliższe okolice Warszawy.

Z SALI SĄDOWEJ

ZABÓJCA KURISZWILLEGO PRZED SĄDEM

W marcu r. 1925 w jednej z cukierni warszawskich, Stefan Likiernik vel Lebrun trzema wystrzałami z rewolweru zabił poetę gruzińskiego Kuriszwillego, który od kilku lat przebywał na emigracji w Polsce.

Lebrun Kuriszwillego poznał na cztery lata przed zabójstwem i przedstawił go swej żonie, artystce malarce. Po pewnym czasie Lebrunowa zakochała się w Kuriszwillim i odeszła od męża. Gdy przyszło na świat dziecię, Lebrun kategorycznie zażądał, by Kuriszwilli ożenił się z jego żoną, której godził się udzielić rozwodu. Poeta gruziński nie chciał o tem słyszeć. Wobec tego Lebrun przygnębiony odejściem żony i jej nieszczęściem, począł nienawidzieć swego dawnego przyjaciela.

W kilka miesięcy potem Lebrun przypadkiem spotkał Kuriszwillego w cukierni. Nie panując nad swemi nerwami, jednym ruchem ręki zabił poetę gruzińskiego.

Za czyn swój przestępca stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go z art. 458 cz. I K. K. (zabójstwo w uniesieniu) na cztery lata więzienia.

Od tego wyroku podsądny odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który na wczorajszej rozprawie złagodził oskarżonemu wyrok Sądu Okręgowego, skazując go na 2 lata twierdzy.

(W.).

PRASA FRANCUSKA O ADAMIE MICKIEWICZU

W związku z uroczystościami Mickiewiczowskiemi w Paryżu ukazały się i nadal ukazują się w prasie francuskiej liczne studja i artykuły o Adamie Mickiewiczu pióra zarówno autorów francuskich, jak polskich.

A więc „Mercure de France" w ostatnim zeszycie zamieścił aż dwa studja okolicznościowe: Maurice Duvala na temat „Mickiewicz jako człowiek i myśliciel", oraz Martiala Perriera na temat „Towiański i jego wpływ na Mickiewicza". Dwa artykuły o Mickiewiczu, jeden L. J. Finot'a, drugi P. Verona zamieściła „Revue Mondiale". Artykuły o Mickiewiczu pióra Andre Pierre ukazały się w „Les nouvelles litteraires" i w „Europeen".

W prasie codziennej zamieścili artykuły o Mickiewiczu Marius i Ary Leblond (Journal), Andre Chaumeix i Lucien Corpechot (Figaro). Gustave Herve i Georges Bienaime (Victoire), Louis Madeline (Echo de Paris) Leon Bailly (Intransigeant), Andre Therive i Victor Snell (Oeuvre), J. Le Boucher (Action Francaise), Paul Lorquet (Quotidien), Eugene Lautier (Homme Libre), Ernest Charles (Soir). „Temps" zamieścił artykuł, zestawiający dwie uroczystości, które się odbyły jednocześnie, a mianowicie: uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu i pomnika na cześć pierwszych ofiar niemieckich gazów trujących w Stenstraete.

Z Polaków pisali o Mickiewiczu: pp. Edward Woroniecki (Comedia i Revue des Vivants), Henryk Korab-Kucharski (Matin), Stefan Aubac (Figaro), Zygmunt L. Zaleski (Revue de Paris), Jan Topass (Annales), M. Kasterska „La Vie Catholique".

Pozatem wiele artykułów o Mickiewiczu ukazało się w prasie prowincjonalnej. Artykuły te były dostarczone głównie przez ajencje prasowe, jak: „Correspondance Universelle", „Presse Associée" i „Information Franco-Polonaise", kierowaną przez p. Henryka de Montfort'a. Ta ostatnia ajencja rozesłała dwa artykuły, mianowicie Jana Prot'a, do użytku organów lewicowych i posła Emanuela Evain'a dla prasy umiarkowanej. Artykuł p. Evain zamieścił także paryski „Journal des Debats".

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Dwie klacze zwróciły na siebie uwagę ze względu na styl zwycięstwa: Harmonia w nagr. I kategorji 2.500 zł. biegnąc cały dystans prawie wstrzymywana, oraz Bascule, która wygrała dość łatwo od dobrej Madame Bovary w nagr. 4.000 zł. Udział tych klaczy w nagr. „Oaks" budzi duże zainteresowanie.

W ostatniej gonitwie wskutek nieporozumienia miał miejsce niefortunny wypadkowo start, bowiem konie ruszyły dość rozciągnięte. Zaznaczyć wypada, że starty naogół są bardzo dobre.

Ciepło. Tor miękki.

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Harmonia K. Plisowskiego (ż. Górecki), 2) Figaro II, 3) Ceres II. Wyc. Gereza. Czas 2.22 o 1 i pół dł. Tot. 18.

II. Nagr. 1.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Granat II L. Kowalskiego (chł. Kończal), 2) Arus, 3) Goniec, 4) Hassan, 5) Groźny. Wyc. Ferezja, Georgina. Czas 2.21 o 1 i pół dł. Tot. 22—11 — 11.

III. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bascule A. hr. Morstina (ż. Kucharski), 2) Madame Bovary, 3) An De, 4) Chevalier. Wyc. Half Teddy. Czas 1.45 i pół o szyję. Tot. 21—11 — 11.

IV. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Etyl E. Grzybowskiego (ż. Czernuszenko), 2) Tout en Haut, 3) Resonnance, 4) Fantomas. Armagnac został na starcie. Wyc. Gran, May Rose. Czas 1.44 i pół o 2 dł. Tot. 37—16—14.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hora st. „Lubicz" (ż. Dugan), 2) Gralath, 3) Florimond, 4) Vadi Galfa, 5) Towarzysz, 6) Geraz, 7) Fricandeau, 8) Sumatra. Wyc. Filip z Konopi, Dzik, Jarema II, Elborus, Gargaron. Czas 1.46 i pół o 2 dł. Tot. 36—12—14—11.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Murman W. Mirnego (ż. Fomienko), 2) Saperlot, 3) Ugly Prince, 4) Faszoda, 5) Battaliana, 6) Herold, 7) Giaur, 8) Buława, 9) Kiss me Quick, 10) Derengö. Wyc. Escalibor. Czas 1.46 o 2 dł. Tot. 79—31—59—30.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Tabu II K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Fomienko), 2) Hiacynt, 3) Fijołek, 4) Florida II, 5) Herszt, 6) Jarema II, 7) Harpagon. Wyc. Gereza. Czas 2.21 o 5 dł. Tot. 44—18—32 — 20.

Następne wyścigi jutro, 18-go b. m.

KRONIKA

MAJ
17
PIĄTEK

Dziś: Paschalisa
Jutro: Feliksa

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

STAN POGODY

W dniu 16 maja Polska leżała w obszarze wielkiego niżu barometrycznego, ogarniającego Europę południowo - wschodnią, lecz właściwy temu układowi stan pogody panował rano tylko na zachodzie Polski: na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku padał deszcz i było chłodno (około 10 st. rano); natomiast wschodnia część kraju miała jeszcze pogodę słoneczną, a zbliżanie się niżu uwydatniało się tylko we wzroście temperatury i wilgoci.

W godzinach południowych przeszły słabe burze i przez środek Polski, a temperatura wzrosła do 25 st. na Mazowszu, 27 st. w Wileńskiem, lecz była wciąż niska w Poznańskiem i na Pomorzu.

Podobnież dżdżysty i burzliwy choć ciepły stan pogody miały Włochy i Bałkany. Pogodniej i chłodniej było w Niemczech i Anglji, lecz nad Islandją nadciągała już nowa depresja. Pozatem szereg drobnych niżów ogarniał część Hiszpanji, Norwegji i Rosji północno-wschodniej.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła dn. 16.5 25,2 st., najniższa 14,4 st.

P. p. p. w dniu dzisiejszym:

Na wschodzie i na południu Polski wzrost zachmurzenia, deszcze, miejscami burze, poczem chłodniej. Na zachodzie zachmurzenie zmienne, malejące, po chłodniejszej nocy dniem znowu cieplej. Wiatry północne na wschodzie, zachodnie na zachodzie kraju.

POTANIENIE CHLEBA

W Komisarjacie Rządu trwają konferencje z przedstawicielami młynarzy i piekarzy warszawskich w sprawie obniżenia cen chleba pytlowego i pszennego o 2 gr. na klg. Komisarjat Rządu stoi na stanowisku, że wobec potanienia mąki, zniżka ta jest konieczna, ma ona wejść w życie z dniem 26-go b. m.

UPROSZCZENIE MELDUNKÓW DLA CUDZOZIEMCÓW

Komisarjat Rządu udzielić ma Polskiemu Towarzystwu Turystycznemu prawa prowadzenia meldunków cudzoziemców. „Poltur" przesyłać będzie karty ewidencyjne cudzoziemców właściwym komisarjatom P. P. i wydziałowi bezpieczeństwa Kom. Rządu.

SUBWENCJE MIEJSKIE

Z kredytów przeznaczonych dla wydziału opieki społecznej Magistrat przyznał zapomogi następującym instytucjom: Stow. „Dom dla dozorców" zł. 14.000 tytułem jednorazowej zapomogi na urządzenie domu, Stow. Robotników Chrześcijan 7.000 zł. — na prowadzenie dotychczas istniejących i na założenie 2 nowych świetlic. Chrz. Zjedn. Zawodowemu Rzeczypospolitej Polskiej 7.000 na prowadzenie świetlic i wewnętrzne ich urządzenie. Zł. 5.000 Domowi Opieki N. M. Panny (Magdalenki) na ogólne cele zakładu. Zł. 10.000 Polskiemu Komitetowi Opieki nad dzieckiem na urządzenie „Tygodnia Dziecka". Zł. 1.000 Bursie Żeńskiej im. Staniszewskiego na ogólne cele zakładu i zł. 8.000 Robotniczemu Towarzystwu Opieki Społ. na rozszerzenie działalności dożywiania bezrobotnych w Świetlicy przy ul. Wiejskiej nr. 14, w gospodzie robotniczej przy ul. Bagatela nr. 12a, oraz uruchomienie 3-go punktu na Pradze.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie tygodniowym od 4 do 11 maja włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 11.900, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2,650. W porównaniu z poprzednim tygodniem zarówno liczba bezrobotnych robotników, jak i pracowników umysłowych nie uległa zmianie.

NOWE SZLAKI LOTNICZE W POLSCE

Towarzystwo „Lot" czyni pośpieszne przygotowania celem uruchomienia trzech nowych linij lotniczych. W dniu 21 maja będzie uruchomiona specjalna linja Katowice — Warszawa, nieodzowna wobec wzrastającego coraz bardziej ruchu komunikacyjnego między stolicą a okręgiem przemysłowym śląskim. 27 maja projektowane jest otwarcie ruchu na linji Katowice — Poznań, co wiąże się ściśle ze spodziewaną frekwencją na wystawę poznańską, wreszcie w dniu 1 czerwca będzie uruchomiona linja łącząca Poznań z Gdańskiem przez Bydgoszcz.

ZWALCZANIE GRUŹLICY

Polski związek przeciwgruźliczy, rozpoczynając szeroką akcję szczepień, liczył na stałą materjalną pomoc i współudział Magistratu m. st. Warszawy, który wyznaczył Towarzystwu subwencję po 2000 zł. na przeciąg trzech miesięcy.

W chwili obecnej, wydatki połączone z prowadzeniem akcji, są tak znaczne, że związek nie może im podołać własnemi siłami. Wobec tego związek wystąpił z podaniem do Magistratu o przedłużenie subwencji i o powiększenie jej o 500 zł. miesięcznie.

WALKA Z ŻEBRACTWEM

Z uwagi na spodziewany liczny zjazd cudzoziemców do Warszawy w związku z wystawą poznańską i koniecznością bez względnego usunięcia żebraków z ulic Warszawy, Magistrat zwrócił się do władz administracyjnych z prośbą o jaknajliczniejsze usuwanie przez funkcjonarjuszów P. P. żebraków. Zauważono bowiem ostatnio, że mimo wszelkich zarządzeń, na ulicach żebrze jednak pewna ilość osób. Wynika to z braku dostatecznego zrozumienia akcji zwalczania żebractwa przez przechodniów, którzy bezkrytycznie wręczają żebrakom datki, często nawet oddają im swe śniadania, mimo, że przeważnie spotykani na ulicach żebracy albo już pobierają zapomogi, albo też zakwalifikowani są do ich otrzymywania. Gdyby nie fałszywa litość przechodniów, dopływ żebraków zawodowych z prowincji do Warszawy byłby zatamowany.

WALKA Z WŚCIEKLIZNĄ PSÓW

Komisarjat Rządu zlecił policji zwracanie uwagi na ścisłe stosowanie przepisów o kagańcach dla psów. Wobec mnożących się wypadków wścieklizny, psy prowadzone nawet na smyczy muszą nosić kagańce.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przed domem Nr. 6 przy ul. Skórzanej, został potrącony przez samochód 9-letni Beniek Stabryk, przy rodzicach (Zimna 5). Otrzymał on rany tłuczone głowy i szarpane lewego boku.

— Przy zbiegu ul. Leszno i Solnej dostała się pod samochód 12-letnia Bronisława Prochopińska, przy rodzicach (Krochmalna 17) Dziewczynka doznała ogólnego potłuczenia. Pomocy poszwankowanej udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

STRASZNY POŻAR

Dn. 15 b. m. około godz. 7 wieczorem w miasteczku Iwie, (pow. Lidzki), wybuchł straszny pożar. Z przyczyny dokładnie nieustalonej, lecz najprawdopodobniej, wskutek zaproszenia ognia przez kogoś z domowników, pożar powstał w domu należącym do Maurycego Kopajdy. Płomienie z błyskawiczną szybkością przeniosły się na sąsiednie zabudowania i wkrótce całe niemal miasteczko znalazło się w morzu ognia.

Na ratunek pośpieszyły straże pożarne z gm. Iwie, gm. Lipnickiej oraz z Lidy. Rozszalały żywioł zdołano opanować a następnie zlokalizować, dopiero po 8-miu godzinach wytężonej i energicznej akcji ratunkowej. Postwą płomieni padło jednak 450 budynków w tem 3/4 mieszkalnych. Około 500 rodzin w liczbie 3.000 osób pozbawione jest dachu nad głową i środków do życia. W czasie akcji ratunkowej zmarł na anewryzm serca jeden z mieszkańców Iwy — żyd, drugi zaś odniosł ciężkie poparzenia. Spaliła się również duża ilość bydła i trzody chlewnej. Straty wynoszą około 3-ch miljonów złotych.

OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

Przed domem Nr. 139 przy ul. Czerniakowskiej została przejechana przez wóz węglarski 8-letnia Stanisława Kubiakówna, przy rodzicach (Czerniakowska 141). Dziewczynka doznała potłuczenia obu rąk, lewej nogi i głowy.

— Przed domem 82 przy ul. Krochmalnej, dostał się pod przejeżdżającą platformę 12-letni Mieczysław Ziółkowski, przy rodzicach (Krochmalna 90). Który otrzymał ranę tłuczoną głowy.

— Przy zbiegu ul. Ciepłej i Grzybowskiej został potrącony przez wóz 17-letni Stanisław Rońda, uczeń, zamieszkały w Radości, który uległ upotłuczeniu głowy i zdrapaniu rąk. Wszystkim poszwankowanym udzielił pomocy lekarz Pogotowia, poczem Ziółkowskiego przewiózł do domu.

ZNOWU ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO PO PIJANEMU

Wczoraj w godzinach wieczorowych przy ulicy Okopowej 22 zamieszkały po kawalersku wraz z kochanką, niejaki Feliks Stamborowski, będąc w stanie nietrzeźwym, strzałem rewolwerowym zamordował kochankę Marję Kobuz, poczem strzelił do siebie w głowę. Wnoszonego do karetki pogotowia Stamborowskiego tysiączny tłum, stojący przed bramą domu, o mało nie zlinczował, i tylko interwencja policji zapobiegła temu. Jest to już drugi z rzędu wypadek w ciągu dwudziestu czterech godzin zabójstwa i samobójstwa, dokonanemu po pijanemu.

KRWAWA ZABAWA W RESTAURACJI

W Komorowicach, (pow. Biała) w restauracji Jerzego Braka kilku podchmielonych gości wywołało awanturę z obecnym na sali sierż. 3 p. Strzelców Podhalańskich, Franciszkiem Kamińskim. Cofający się przed napastnikami sierżant w obronie własnej wystrzelił do nacierającego 24-letniego Karola Cimały, robotnika z Komorowic. Strzał okazał się śmiertelny, gdyż Cimała padł trupem na miejscu. Kamińskiego aresztowano i oddano w ręce żandarmerji.

MORDERSTWO

Mieszkaniec Augustowa (woj. Białystok) Paweł Szapałow, podczas sprzeczki ze swą przyjaciółką Natalją Żukowską, zadał jej cios nożem w okolicę serca. Żukowska po upływie 2-ch godzi zmarła. Zbrodniarz sam oddał się w ręce policji.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: daje dziś wieczór dawno nie grane arcydzieło Verdiego „Otello" z występem barytonisty Dolnickiego w roli Jagona. W sobotę powraca na afisz po raz pierwszy w bieżącym sezonie popularna opera „Bal maskowy". W popisowej partji Renata wystąpi po raz ostatni gościnnie światowej sławy barytonista hiszpański Celestyn Sarobe.

TEATR NARODOWY: Komedja J. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku", dzięki treści wesołej i zabawnym sytuacjom, cieszy się w dalszym ciągu wybitnem powodzeniem. Widownia codziennie zapełniona rozbawioną publicznością, która darzy hucznemi oklaskami świetnych wykonawców: pp. Rotter-Jarnińską, Majdrowiczównę, Justjana, Tad. Frenkla, Zejdowskiego na czele ze znakomitym odtwórcą roli tytułowej Mieczysławem Frenklem.

TEATR LETNI: Dziś komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

TEATR POLSKI: Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Rozum i głupstwo", która ukaże się w reżyserji Borowskiego, dekoracjach Śliwińskiego i w wykonaniu doskonałego zespołu ze Stanisławskim, Daczyńskim, Kamińską i Romanówną na czele.

TEATR MAŁY: gra codziennie komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

TEATR „WODEWIL". (Nowy Świat 23). Dziś poraz drugi „Wiśniowy sad" Czechowa, w sobotę wieczorem premjera wesołej komedji Gogola „Zaślubiny". W niedzielę „Wieś Stepanyków", we wtorek „Wuj Wania" Czechowa, we czwartek 23-go premjera „Braci Karamazowych" Dostojewskiego.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dziś w piątek, odbędzie się ostatni w tym sezonie koncert symfoniczny, którym dyryguje Grzegorz Fitelberg. Program wypełni trzecia symfonja Karola Szymanowskiego, w której partję wokalną odśpiewa p. Stanisława, Korwin - Szymanowska, poemat symfoniczny „Anhelli" — Różyckiego, „Epizod na maskaradzie" — Karłowicza, scherzo Stojowskiego i suitę Marka.

Niedzielny poranek wypełnią utwory muzyki polskiej w tej liczbie „Otchłań" — Szymona Waljewskiego (na fort. chór mięszany, głos solowy, fortepian i orkiestrę), sonata wiolonczelowa — Różyckiego, wstęp do Marji Statkowskiego oraz utwory orkiestrowe L. Kronenberga. — W poniedziałek odbędzie się poranek pieśni solowej w wykonaniu pp.: Janiny Turczyńskiej i Maurycego Janowskiego.

PAWEŁ KOCHAŃSKI NA WPISY SZKOLNE

Fenomenalny skrzypek, cieszący się olbrzymiem powodzeniem artystycznem na obu półkulach, Paweł Kochański, po 5-letniej nieobecności w kraju przyjeżdża do Warszawy. Paweł Kochański wkrótce da własny recital skrzypcowy w sali Filharmonji warszawskiej i całkowity dochód z tego koncertu przeznaczył na wpisy szkolne uczniów Konserwatorjum Muzycznego i Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina. Bliższe szczegóły oraz data koncertu podane będą do publicznej wiadomości w najbliższych dniach.

NEKROLOGJA

Ś. p. Kamil Dziewanowski, obywatel ziemski z. Wołyńskiej, zmarł dnia 14 maja r. b., przeżywszy lat 49.

Ś. p. Kazimierz Starża Jakubowski, urodzony na Litwie w 1845 r. Uczestnik powstania 1863 r., wychowanek b. Szkoły Głównej, właściciel maj. Pruszków, wojew. Łódzkiego, zmarł dn. 15 maja r. b. w Pruszkowie.

Ś. p. Jadwiga z Dąbrowskich Dubełtowiczowa, wdowa po ś. p. Stefanie, Inżynierze, zmarła dn. 15 maja r. b., przeżywszy lat 51.

Ś. p. Felicja z Getterów Przeciechowska, zmarła w dniu 9 maja r. b., w Zwierzyńcu nad Wieprzem.

Ś. p. Michał Szmarsel, zmarł dnia 15 maja 1929 roku.

Ś. p. Zygmunt Dmowski, b. kupiec, zmarł dnia 15 maja r. b., przeżywszy lat 59.

Ś. p. Maciej Aleksander Mystkowski, muzyk, zmarł dnia 14 maja r. b.

Ś. p. Franciszek Osiadacz, emeryt P. K. P., zmarł dnia 16 maja r. b., przeżywszy lat 74.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz **20** gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).